
Nabycie, utrata i przywrócenie nazwy Uniwersytet Wrocławski

I

1. Gdy po wiekach Wrocław powrócił do Polski, była w tym pięknym, choć niemal zupełnie zrujnowanym mieście m.in. siedziba znanego uniwersytetu z jego budynkami, księgozbiorami, z tradycją¹. Jego substrat materialny, w dużej części zniszczony lub uszkodzony przez wojnę, wymagał odbudowy. Uniwersytet Wrocławski był potrzebny narodowi, nauce, kulturze polskiej².

Dnia 19 IX 1945 r. został ogłoszony dekret z 24 VIII 1945 r. o przekształceniu Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej na polskie państwowe szkoły akademickie³. W akcie tym, wydanym na podstawie ustawy z 3 I 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy⁴, wprowadzo-

¹ O niektórych datach i faktach można się dowiedzieć np. z *Wrocławskiego Informatora Uniwersyteckiego*, Wrocław 1959, który zawiera m.in. opracowanie T. E. Modelskiego pt. *Z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego*, s. 5 i n. z kroniką i dawnymi polskimi wątkami. Zanim stał się podmiotem prawa polskiego uniwersytet we Wrocławiu lub najwłaściwiej „uniwersytet wrocławski” nie mógł nie być na ustach członków grupy naukowo-kulturalnej pod kierownictwem prof. S. Kulczyńskiego, która przybyła do zrujnowanego Wrocławia (po kapitulacji) 9-10 V 1945 r. Grupa ta, którą powiększyli pracownicy naukowscy z obozów pracy we Wrocławiu, zajęła się ochroną budynków uniwersyteckich i wyposażenia naukowego, przystąpiła do napraw, remontów i przygotowania pomieszczeń dla zakładów naukowych.

² W związku z tym np. H. Dziurla, *University of Wrocław*, Ossolineum 1976; S. Kaczmarek, *Uniwersytet Wrocławski w pierwszym dwudziestoleciu Polski Ludowej*, „Życie Szkoły Wyższej” 1965, nr 7-8; J. Konopińska, *Tamten wrocławski rok 1945-1946*, Wrocław 1987; S. Kulczyński, *Udział Wrocławia w odbudowie nauki polskiej*, Wrocław 1955; B. Popielski, *Początki naszej uczelni (wspomnienia z lat 1945-1955)*, „Życie Uczelni”, Wrocław 1989, nr 1-4; W. Rolbiecki, *Towarzystwa naukowe w Polsce*, Warszawa 1972; Z. Skubała-Tokarska, Z. Tokarski, *Uniwersytety w Polsce*, Warszawa 1972; *Université de Wrocław*, Ossolineum 1964; *Życie Uniwersytetu. 40-lecie Uniwersytetu Wrocławskiego. 15 XI 1945-15 XI 1985 r.*, Wrocław 1985.

³ Dz.U.R.P. Nr 34, poz. 207, dalej zwany dekretem z 1945 r. Pod poz. 208 widnieje dekret z tą samą datą o utworzeniu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zob. też: ustawa z 15 III 1933 r. o szkołach akademickich, tekst jedn. Dz.U.R.P. z 1938 r. nr 1, poz. 6.

⁴ Dz.U.R.P. Nr 1, poz. 1.

nym w życie z dniem ogłoszenia (art. 6), zawarte zostały postanowienia Rady Ministrów, z zatwierdzeniem przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej. W art. 1 postanowiono: Uniwersytet Wrocławski i Politechnika Wrocławska stają się polskimi państwowymi szkołami akademickimi. W art. 2 zostały wymienione wydziały uniwersyteckie (1. prawno-administracyjny, 2. humanistyczny, 3. matematyczno-przyrodniczy, 4. lekarski z oddziałem farmaceutycznym, 5. medycyny weterynaryjnej, 6. rolnictwa z oddziałem ogrodnictwem) i wydziały politechniczne (1. chemiczny, 2. mechaniczno-elektrotechniczny, 3. budownictwa, 4. hutniczo-górnictwa). Treść art. 3 ma za przedmiot wspólne zakłady naukowe obydwu uczelni. Przypis art. 4 dotyczy mianowania pierwszych rektorów i profesorów, a także kompetencji rektorów w okresie organizacyjnym (do 31 VIII 1946 r.). W art. 5 upoważniono ministra oświaty do wykonania dekretu.

Z tego co powiedziano mogłoby wynikać, że w szczególności uniwersytet niemiecki we Wrocławiu został (z dniem 19 IX 1945 r.), jak to określono, przekształcony na polską szkołę akademicką. Jednakże termin „przekształcenie” nie przedstawia się jako właściwy⁵. Przy ocenie językowej, normatywnej i praktycznej tego, co wówczas nastąpiło, można bronić poglądu, że utworzono z personifikacją polską szkołę akademicką „Uniwersytet Wrocławski” na substracie materialnym uczelni niemieckiej. Jej prawa i obowiązki, według stanu z chwili tego utworzenia, to osobne zagadnienie prawa wewnętrznego i międzynarodowego.

Nazwa „Uniwersytet Wrocławski” pochodząca od polskiego imienia polskiego przed wiekami miasta była może używana przez studentów z Polski i rodaków w Niemczech. W 1945 r. jednociła ona naszą grupę naukową, która przybyła do Wrocławia (zanim ukazał się dekret z 1945 r.) 9-10 maja tego roku. Można powiedzieć, że została ona potwierdzona brzmieniem tytułu i przepisu art. 1 owego aktu — nie ma w nim osobnego przepisu o jej nadaniu czy określeniu. Ma ona, podobnie jak nazwy uczelni znanych miast na świecie, swoje wartości moralne i inne, które się szanuje w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych⁶.

W protokole posiedzenia Senatu Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej z 21 IV 1951 r. na formularzu z tą wspólną nazwą skreślono Politechnikę, co może świadczyć, że nastąpiło już wówczas jej wyodrębnienie, przynajmniej faktyczne. W publikacji uniwersyteckiej znajduje się informacja m.in. o ostatecznym wyodrębnieniu Politechniki z dniem 1 IX 1951 r. „[...] nie

⁵ Nie budzi takiego zastrzeżenia przekształcenie, o jakim mowa np. w art. 4 ustawy z 15 XII 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki, Dz.U.R.P. z 1952 r. nr 6, poz. 38, dalej zwanej ustawą z 1951 r., i w innych przepisach dotyczących jednostek organizacyjnych wewnętrznych.

⁶ W tej materii m.in.: K. Twardowski, *O dostojęństwie Uniwersytetu*, „Życie i Myśl” 1989, nr 3.

w drodze wyraźnego aktu normatywnego, lecz pośrednio przez powierzenie prof. Smoleńskiemu pełnienia obowiązków rektora Politechniki na rok akademicki 1951/52”⁷. Nie wiadomo, dlaczego zaniechano wydania wyraźnego aktu, który by określał ustanie unii akademickiej pod kierownictwem rektora S. Kulczyńskiego.

II

2. W latach panowania stalinizmu w Polsce, nazywanego nieraz systemem kultu jednostki, do jego wielu ofiar należał także Uniwersytet Wrocławski. W 1952 r. doszło do wyrządzenia mu dotkliwej krzywdy. Naruszono jego dobro osobiste, jego nazwę, z którą zrosła się społeczność akademicka w okresie odbudowy Uczelni od 1945 r. Nastąpiła utrata tej nazwy⁸. Uchowa się tylko na godle, sztandarze, wydawnictwach — łacińska „Universitatis Wratislaviensis”.

Po uchyleniu dekretu z 28 X 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego⁹ przez ustawę z 1951 r. (art. 76) właściwą podstawą utworzenia, przekształcenia, likwidacji i przeniesienia siedziby szkoły wyższej stała się — według litery art. 4 owej ustawy — uchwała Rady Ministrów. Na tym właśnie przepisie została oparta kultowa uchwała nr 291 wymienionego organu z 12 IV 1952 r. w sprawie nadania Uniwersytetowi Wrocławskiemu nazwy „Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta” w brzmieniu następującym:¹⁰

„Na podstawie art. 4 ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki (Dz.U.R.P. z 1952 r. nr 6, poz. 38) zarządza się, co następuje: 1. Uniwersytetowi Wrocławskiemu nadaje się nazwę «Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta». 2. Wykonanie uchwały porucza się Ministrowi Szkolnictwa Wyższego. 3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą od dnia 18 kwietnia 1952 r. Prezes Rady Ministrów: J. Cyrankiewicz”¹¹.

W tekście tym widnieją nakazy: „zarządza się”, „nadaje się”. Zarządzono nadanie nazwy pochodzącej od nazwiska człowieka żywego — bez słowa uzasadnienia. Zarządzenie to nastąpiło w dniu 12 IV 1952 r. z ustaleniem, że uchwała zawierająca zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia,

⁷ Informacje o tym: J. Fiema, *Organizacja [w:] Uniwersytet Wrocławski w latach 1945-1955*, t. I, Wrocław 1959, s. 51.

⁸ W związku z tym m.in. przepisy kodeksu cywilnego o ochronie dóbr osobistych, art. 23, 24, 43.

⁹ Dz.U.R.P., nr 66, poz. 415.

¹⁰ M.P. Nr A-35, poz. 511, dalej zwana uchwałą RM z 1952 r.

¹¹ Tenże w dramacie Poznania w 1956 r. zagroził powstańcom obcięciem ręki. Niektóre publikacje i wiadomości dotyczące niniejszego opracowania udostępnił K. Jonca, S. Kaleta, A. Klein, F. Połomski.

a ogłoszono ją 7 maja tego roku. Zastrzeżono wszelako wejście tej uchwały w życie z mocą od 18 IV 1952 r. — aby uczcić dzień 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta, uczynić zadość wymaganiom panującym już w Polsce w systemie kultu jednostki.

Nastąpiły zdarzenia, które w przyszłości w różnych sytuacjach będą utrudniać inicjatywę społeczności akademickiej w kierunku przywrócenia Uczelni jej pierwotnej nazwy. Dnia 15 IV 1952 r., a więc po nadaniu, narzuceniu nowej nazwy Uniwersytetowi przez ową uchwałę ministerialną, jego Senat uchwalił prośbę do Bolesława Bieruta o wyrażenie zgody na nadanie (już nadanej) nazwy. Na drugim posiedzeniu, właśnie w dniu 18 IV 1952 r., Senat uchwalił „list dziękczynny” za zgodę, o którą prosił (nie ma jej w zachowanej dokumentacji). Najwyższy organ uniwersytecki podejmował te uchwały w głosowaniu jawnym, działał, jak można wnioskować z towarzyszących okoliczności, pod presją nadrzędną¹². Odbłyły się uroczystości z udziałem wiceministra E. Krassowskiej, która odegrała złą rolę na scenie tamtego dramatu Uniwersytetu Wrocławia. Przybyli przedstawiciele organizacji miejscowych i zamiejscowych, była odpowiednia oprawa. Nie było jednak patrona, który uzyskał pomnik w nazwie pierwszej szkoły wrocławskiej, ani premiera, który podpisał uchwałę RM z 1952 r., ani też samego ministra szkolnictwa wyższego.

Z protokołu uroczystego posiedzenia Senatu z 15 IV 1952 r. można się dowiedzieć, że projekt listu z prośbą, o której była mowa, po zagajeniu rektora J. Mydlarskiego, odczytał prorektor B. Biliński (który być może był autorem czy współautorem tego tekstu). W protokole stwierdzono, że po dyskusji (nie wiadomo czego ona dotyczyła) i po poprawkach stylistycznych list został

¹² W protokole posiedzenia Senatu z 15 IV 1952 r. jako obecnych wymieniono: rektora J. Mydlarskiego, prorektora B. Bilińskiego, prorektora J. Fiemę, dziekana Wydz. Filozoficzno-Historycznego: M. Lutmanową i W. Czaplińskiego; dziekana Wydz. Nauk Przyrodniczych H. Teleżyńskiego, dziekana Wydz. Matematyczno-Fizycznego E. Rybkę, dziekana Wydz. Prawa T. Bigo, kier. Studium Przygotowawczego L. Bazyłowa, przewodniczącego ZOZ J. Falenciaka, dyr. administracyjnego Borusiewicza, sekretarza POP J. Gerbera, przewodniczącego ZU ZMP A. Smołańskiego. Wymienieni podpisali, z wyjątkiem W. Czaplińskiego i E. Rybki, prośbę o zgodę B. Bieruta. Ponadto podpisali ją: dziekan Wydz. Filologicznego M. Jakóbiec i kier. Studium Wojskowego (mjr — podpis nieczytelny). W protokole posiedzenia Senatu z 18 IV 1952 r. jako obecnych wymieniono: rektora J. Mydlarskiego, prorektora B. Bilińskiego, prorektora J. Fiemę, dziekana Wydz. Filologicznego M. Jakóbca, dziekana Wydz. Filozoficzno-Historycznego M. Lutmanową, dziekana Wydz. Prawa T. Bigo, dziekana Wydz. Matematyczno-Fizycznego E. Rybkę, dziekana Wydz. Nauk Przyrodniczych H. Teleżyńskiego, kier. Studium Przygotowawczego L. Bazyłowa, dyr. administracyjnego Węgra, kier. Studium Wojskowego mjr. Bortkiewicza, sekretarza KU PZPR Szarewicza, przewodniczącego ZU ZMP A. Smołańskiego, przewodniczącego ZOZ J. Falenciaka; nadto wymieniono jako osoby zaproszone: I. Jaworskiego i L. Bojma. Wymienieni podpisali (z wyjątkiem osób zaproszonych) list dziękczynny (podpisy kier. Stud. Wojsk. i dyr. adm. nieczytelne).

jednogłośnie przyjęty i podpisany przez wszystkich członków Senatu, POP Uniwersytetu, ZU ZMP, KU ZSP i ZOZ Uniwersytetu. Wybrano delegację z ustaleniem, że w dniu 16 IV 1952 r. uda się ona do Warszawy, by uchwalić list wręczyć osobiście Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi w składzie: rektor J. Mydlarski, dziekan Wydziału Matematyczno-Fizycznego E. Rybka i przewodniczący ZU ZMP A. Smolański. Na uroczystym posiedzeniu Senatu 18 IV 1952 r. projekt listu „dziękczynnego” został odczytany przez zast. prof. L. Bojma (prawdopodobnie autora czy redaktora tekstu). W protokole stwierdzono, że tekst został przedyskutowany, jednogłośnie zatwierdzony do wysłania i podpisany przez wszystkich członków Senatu i przedstawicieli organizacji uczelnianych. Rektor J. Mydlarski oznajmił, że z dniem 18 IV 1952 r. pełna nazwa Uczelni ma brzmienie, którego nie trzeba już powtarzać.

Nie potrzeba też tutaj przypominać treści i formy obydwu listów, dołączonych do protokołów senackich nr 6/52 i nr 7/52 z 15 i 18 IV 1952 r. W zakończeniu pierwszego z nich zawarte jest m.in. zdanie: „Chcemy sobie samym i naszej młodzieży postawić za wzór Twoje życie, Twoją pracę, walkę i działalność oddaną bez reszty w służbę narodu i Partii. Nadanie Twojego imienia naszemu Uniwersytetowi będzie dla nas nie tylko dumą i zaszczytem, ale i zobowiązaniem”. W „liście dziękczynnym” m.in. zwraca uwagę życzenie: „Niech żyje długie lata nasz Nauczyciel najwierniejszy w Polsce uczeń Wielkiego Stalina, Prezydent Bolesław Bierut!” Tę wierność Bieruta miał wskazać jako pierwszy jeden z jego ludzi najbliższych — H. Minc.

Jak mógł Bierut oceniać — jeżeli je czytał — te listy z Wrocławia dyktowane kultem jednostki. Nie wiadomo. Można tylko powiedzieć mając świadomość warunków, w których powstały, że nie należą one do dorobku naszego Uniwersytetu. Nie odpowiadają one właściwemu charakterowi jego organów, ich podstawowej naukowej działalności. Są one obce dawniejszej myśli o dostojności Uniwersytetu.

Sprawa nazwy naszej Uczelni była przedmiotem relacji prasowych. Informowano w szczególności o głosie wiceminister E. Krassowskiej, która podczas uroczystości w Auli Uniwersytetu dnia 20 IV 1952 r. twierdziła, że „towarzysz Bierut przychylił się do prośby Senatu Akademickiego i że Rada Ministrów nadała... uczelni imię Towarzysza Bieruta”¹³. Wypowiedź ta budzi zastrzeżenie, skoro delegacja Senatu udała się z prośbą do Bieruta w dniu 16 IV 1952 r., a Rada Ministrów uchwaliła owo nadanie w dniu 12 IV 1952 r. W tym samym sprawozdaniu prasowym przytoczono fragment listu Senatu, w którym mowa o pragnieniu, by życie Prezydenta przyświecało Uczelni, i o tym, że nadanie jego imienia będzie dla niej dumą i zaszczytem, także

¹³ Zob. relację pt. *Aby uczelnia wrocławska była godna miana Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej*, „Gazeta Robotnicza” 1952, nr 95 (dalej „GR”).

zobowiązaniem. Z tekstu wynika, że pogląd ten przedstawił prof. Kulczycki (chyba Kulczyński)¹⁴.

Oto informacja z innej redakcji: „W pierwszej części uroczystości Rektor Stanisław Kulczyński wygłosił referat, w którym uzasadnił historyczną decyzję związania Uniwersytetu Wrocławskiego z imieniem Prezydenta Bolesława Bieruta, wielkiego bojownika kultury socjalistycznej, inspiratora nauki, gorącego przyjaciela i opiekuna młodzieży studiującej i pracowników naukowych. Mówca podkreślił w swym przemówieniu, że Uniwersytet Wrocławski jest kuźnią nauki socjalistycznej na Ziemiach Zachodnich”¹⁵. Po tym referacie, zbieżnym z treścią listów Senatu, o których była już mowa, po głosach wiceminister E. Krassowskiej, pracowników naukowych, studentów, przedstawicieli różnych organizacji, zwraca uwagę wiadomość o słuchaczach Studium Przygotowawczego, o ich dumie, w Studium tym bowiem powstał po raz pierwszy (jak oni myśleli) projekt nowej nazwy Uczelni¹⁶. Na koniec uroczystości została odsłonięta tablica pamiątkowa, na której wyryto słowa:

„Uniwersytet Wrocławski dźwignięty z ruin w roku 1945 otrzymuje 18 kwietnia 1952 imię Bolesława Bieruta Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu sześćdziesiątej rocznicy jego urodzin.

Powołany do twórczej pracy dla nauki polskiej i kultury socjalistycznej za drogowskaz przyjmuje historyczne jego wskazania”.

Tablicę tę umieszczono na półpiętrze, blisko Auli Uczelni.

3. To nieprawda, że nasz Uniwersytet został zaszczycony czy wyróżniony. Jego nowa urzędowa nazwa, w porównaniu z nazwami innych uczelni, pociągnęła za sobą jego pokrzywdzenie, trwające wiele lat. Nie może być mowy o zaszczycie, po pierwsze, ze względu na czas i sposób wyboru żyjącego patrona, a po wtóre, z powodu naruszenia głębszych wymagań patronatu uniwersyteckiego. W pierwszych miesiącach 1952 r., przed bliską 60 rocznicą urodzin Bieruta i jeszcze po niej poświęcono mu dużo miejsca w prasie, radiu, na specjalnych zebraniach. Dzień po dniu mówiono i pisano w pismach

¹⁴ Tamże. Wspomniano też o głosach B. Bilińskiego, M. Jakóbca, J. Ziomka, także osób spoza Uczelni, Krajewskiego i innych. Tamże — w tekście pt. *Jesteśmy studentami Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta*, informacja o dumnym marszu (do Uczelni) słuchaczy Studium Przygotowawczego — J. Ryznera, A. Czerwoni, M. Żądło, ponadto o głosach studentów H. Jankowskiej, M. Kopeckiej, Białowąsa. W „GR” 1952, nr 94 ukazała się wypowiedź J. Mydlarskiego: *Uniwersytet Wrocławski nazwany imieniem opiekuna i inspiratora nauki Towarzysza Bolesława Bieruta*.

¹⁵ Informacja o tym w tekście pt. *Wyróżniony za dotychczasową twórczą pracę Uniwersytet Wrocławski od wczoraj nosi imię Bolesława Bieruta*, „Słowo Polskie” 1952, nr 95 (dalej „SP”). Wprawdzie brakuje pełnego referatu S. Kulczyńskiego, jednak to co zostało ogłoszone, ma swoją wyraźną wymowę. Na wypowiedź S. Kulczyńskiego, powtarzającego słowa z uchwały Senatu Uczelni (wspomniane wcześniej), zwróciła uwagę L. Kaletowa w artykule pt. *B. Bierut już zniknął z tabliczki na Uniwersytecie. Wkrótce przestanie być patronem?*, „GR” 1989, nr 92.

¹⁶ Wiadomość w tej materii podana w „GR” 1952, nr 95.

wrocławskich, nie mówiąc już o innych, o wielkich zasługach solenizanta, o licznych pozdrowieniach, życzeniach z kraju i zza granicy, o pochwałach, zaciąganych zobowiązaniach dla uczczenia pierwszej osoby w kraju. 60 rocznica jej urodzin stała się najważniejszym tematem w życiu państwa. Bolesław Bierut budował wówczas pod opieką Stalina stalinizm w Polsce. Jeden z wielu tytułów wypowiedzi prasowych informował: „Prasa całego świata zamieszcza artykuły poświęcone 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP”¹⁷. Depeszę do niego z pozdrowieniami i życzeniami z okazji 60-lecia nadesłał J. Stalin. Przemówienie wygłosił m.in. E. Ochab — z potępieniem grupy Gomułki-Spychalskiego. Rada Państwa i Rada Ministrów uchwaliły nadanie Prezydentowi RP dnia 17 IV 1952 r. Orderu „Budowniczych Polski Ludowej”¹⁸. Podobno zanosilo się na przemianowanie Lublina na Bierutowo¹⁹. Jarosław Iwaszkiewicz między innymi napisał wiersz *List do Prezydenta*, a w nim słowa: „W Tobie zawsze dostrzegam wzór takiej prostoty, że Ci śmieje przesyłam proste pozdrowienie”²⁰. Poeta przesadził, jego bohater był taki nie zawsze. W 1951 r. aresztowano Gomułkę. W kraju mówiono o bestialskich torturach, zbrodniach, o posyłaniu niewinnych ludzi na śmierć. Bolesław Bierut nie mógł nie wiedzieć o licznych ciężkich nadużyciach władzy. Właśnie w tym czasie wprowadzono w ruch za pomocą znanych sił wielki mechanizm propagandowy na jego cześć, na zwycięstwo. Zgodnie z centralnym programem jego adoracji Uniwersytet Wrocławski stał się jednym ze środków, zwyczajnych, nie wyróżnionych, środków stosowanych w tym systemie kultu jednostki.

Zasygnalizowane wcześniej głębsze wymagania co do patronatu uniwersytetu można sformułować następująco: nie zasługuje się na pomnik przed śmiercią; nie jest godny pomnika ten, kto ponosi odpowiedzialność za nadużycia władzy, okrucieństwa, posyłanie niewinnych ludzi na śmierć; nie ma wartości i jest szkodliwe wyniesienie na szczyty przez system kultu jednostki.

Co do pierwszego wymagania można nadmienić o nadmiernie ostrożnym wskazaniu późniejszego ustawodawstwa: „należy również unikać nadawania nazw pochodzących od nazwisk osób żyjących”²¹. Naruszanie owych kryteriów występowało w okresie stalinowskim, w którym wymagało odwagi także milczenie, w którym według słów poety (nie J. Iwaszkiewicza) — „wolno nam było odzywać się skrzekiem karłów i demonów...”²².

¹⁷ Patrz „SP” 1952, nr 95.

¹⁸ „GR” 1952, nr 94, 95.

¹⁹ Wspominał o tym A. Burda, *Przymrozki i odwilże. Wspomnienia z lat 1945-1957*, Lublin 1987, s. 294.

²⁰ „GR” 1952, nr 93.

²¹ Zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z 28 VI 1968 r. o ustaleniu wytycznych w sprawie nadawania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości, M.P., nr 30, poz. 197, ust. I, pkt 8.

²² Zob.: K. Kania, *Mustafa Mond i Pan Cogito*, „Kierunki” 1989, nr 20.

4. Zdecydowana większość społeczności akademickiej nie wierzyła tablicy oznajmiającej, że nasza Uczelnia otrzymała w dniu 18 IV 1952 r. imię Bolesława Bieruta i przyjęła, jak to określono, historyczne jego wskazania za drogowskaz. Należałoby więc zwrócić uwagę m.in. na dość stanowczy głos, że po październiku 1956 r. można było domagać się przywrócenia Uczelni jej pierwotnej nazwy; wszakże trudno było wtenczas liczyć na odpowiednią inicjatywę tych, którzy za poparcie patrona (nie otrzymał on tego zaszczytu za darmo) dostąpili wysokich godności²³. To prawda, że w okresie październikowym nastąpiły niektóre ważne zdarzenia, w szczególności obalenie nazwy Stalinogród i powrót Katowic. We Wrocławiu ul. Stalingradzka stała się znów Świdnicką, ul. Stalina stała się ul. Jedności Narodowej. Na zebraniach uniwersyteckich nie zabrakło też wówczas głosów młodych pracowników za zniesieniem patronatu B. Bieruta. Nie widziało się jednak poparcia ze strony seniorów, nie tylko tych, którzy zostali wyróżnieni w 1952 r.²⁴

Ogólnie biorąc, gdyby nawet w czteroletnim (1952-1956) dojrzała, wbrew oporowi apologetów patrona, uchwała Senatu z wnioskiem o przywrócenie Uniwersytetowi jego własnej nazwy, zapewne nie pomogłyby jej wygórowane nadzieje października 1956 r. Napotkałaby ona sprzeciw Rady Ministrów pod tym samym kierownictwem — J. Cyrankiewicza — nie mówiąc już o innych przeciwnikach na górze. Drogę do pełnej destalinizacji (wraz z debiutyzacją) zatarasował sam W. Gomułka. Wprawdzie w swej charakterystyce systemu kultu jednostki w Polsce mówił on nie tylko o „błędach i wypaczeniach”, ale i o zbrodniach, wszakże nie wskazał on ani B. Bieruta, ani innych osób jako odpowiedzialnych. Świadomie, o czym będzie mowa dalej, zaniechał on konkluzji. Toteż W. Gomułce nie odpowiadały oczekiwane przez społeczeństwo ustalenia szczególnej winy, takie do jakich ostatecznie doszło dopiero w 1989 r. w stanowisku II Krajowej Konferencji Delegatów PZPR²⁵. Tak więc nadzieje 1956 r. nie mogły się spełnić. O siłach stalinizmu świadczy m.in. to, że

²³ Tak L. Skonka, *Upiory stalinizmu wciąż straszą*, „SP” 1988, nr 237. Autor podał tu jako przykład zaszczytne stanowiska rektora S. Kulczyńskiego. Autor zaznaczył m.in., że dnia 20 IV 1979 r. zwrócił się zwłaszcza do Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego o podjęcie starań w kierunku, jak to określił, depatronizacji szkoły, że załączył memoriał w tej sprawie (rozesłany do wielu uczelni), że jednak „oficjalni adresaci tego memoriału zignorowali go”. Nie słyszało się o tej słusznej inicjatywie, nie pojawiło się to opracowanie, gdy w 1981 r. zbieraliśmy materiały, dowody winy i odpowiedzialności patrona, które stały się podstawą ważnych uchwał Senatu (w tym referendum w sprawie nazwy Uczelni) i wniosku o przywrócenie jej pierwszej nazwy. Wspomniany memoriał byłby zapewne pomocny. Głosu L. Skonki w prasie dotyczy list pt. *Nie chcemy*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 49.

²⁴ Tak np. głos H. Rota (Wydz. Prawa) przeciw narzuconemu patronowi został zakwestionowany przez zasłużonego prof. S. Wysłoucha, który później miał oceniać ujemnie ten patronat.

²⁵ W tekście w „Rzeczypospolitej” 1989, nr 111, dalej zwanym „Stanowiskiem II KKD PZPR z 1989 r.” Zob. też: *Oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR z 28 XI 1989 r.*, „GR” 1989, nr 277.

pod rządami E. Gierka ponownie zlekceważono pamięć narodu, w 1979 r. wzniesiono duży pomnik B. Bieruta w Lublinie²⁶.

W 1956 roku zmarł rektor J. Mydlarski (kad. 1951-1953). Wyznał on, że narzucona Uczelni nazwa była największą klęską jego kadencji²⁷. Jest w tych słowach jeszcze jedno ważne świadectwo krzywdy wyrządzonej Uniwersytetowi Wrocławskiemu w 1952 r. Nie wiemy, co mógł myśleć o tym rektor S. Kulczyński (kad. 1945-1951) przed śmiercią w Warszawie w 1975 r. Jego pionierski udział w budowie Uniwersytetu Wrocławskiego jest trwały. Z drugiej strony wszelako, to jego przedwczesny hołd składany B. Bierutowi (właśnie powołującemu PAN)²⁸ w naszej Uczelni – by pozbawić ją pierwotnej nazwy – przyczynił się poważnie do wyrządzenia jej krzywdy, dotkliwej i trwałej. Autor biogramu S. Kulczyńskiego napisał, że po jego przeniesieniu do Warszawy oddał się on całkowicie sprawom ogólnopaństwowym²⁹, co wymagałoby osobnego opracowania. Kto zajmie się tajemnicami jego osobowości politycznej, napotka także pytanie, o co właściwie chodziło w jego niedobrej roli w nieszczęśliwym kwietniu 1952 r.³⁰

Nie można by pominąć w tym przedstawieniu zdań z maszynopisu prof. H. Steinhaus, udostępnionych przez prof. R. Kaletę³¹. Dnia 24 I 1961 r., na posiedzeniu Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii H. Steinhaus powiedział: „Na mojej nominacji widnieje podpis Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta. Nasz Uniwersytet nosi oficjalnie jego imię. Pamiętajmy, że Bierut nigdy nie odwiedził tego uniwersytetu: nie chciał wejść w korporację akademicką przez żelazną bramę władzy”. Pod datą 14 II 1961 r.: „Powiedziano mi m.in., że Bierut nie przyjął rektora wrocławskiego z delegacją, która miała zapytać go o zgodę na nazwanie uniwersytetu jego nazwiskiem”.

5. W życiu codziennym społeczności akademickiej, w rozmowach, w korespondencji dominowała pierwotna nazwa Uczelni, bez patronatu. Pomijano go też często nawet w nagłówkach pism oficjalnych. Może dwaj rektorzy wyraźnie przeciwstawiali się tej praktyce, dbali także o urzędowe brzmienie nazw na tablicach informacyjnych wewnątrz i na zewnątrz budynków uniwersyteckich. Jednakże siła owej praktyki przeżywała kadencje rektorskie i inne.

²⁶ W tej sprawie np. J. Walewski, *Był pomnik*, „Rada Narodowa” 1989, nr 30.

²⁷ Informował o tym jego uczeń i współpracownik prof. T. Krupiński na posiedzeniu Senatu dnia 18 XI 1981 r.

²⁸ Informacja np. w „SP” 1952, nr 89.

²⁹ J. Mądalski, *Stanisław Kulczyński* [w:] *Uczni wrocławscy (1945-1979)*, Wrocław 1980, s. 181-184.

³⁰ Może przy tym zasługiwać na uwagę także M. Kulczyńska, *Lwów-Donbas 1945*, Warszawa 1989 („Tygodnik Demokratyczny”); wnikliwą wypowiedź o rozdrożu S. Kulczyńskiego zawiera książka A. Jahna, *Z Kleparowa w świat szeroki*, Ossolineum 1991, s. 167 i n.

³¹ Użytych mi on swych cennych materiałów, o których rozmawialiśmy krótko przed jego niespodziewaną śmiercią.

Zawsze wierna urzędowej nazwie naszej Uczelni była administracja resortowa. Nie była ona wszakże wierna pełnej urzędowej nazwie. Na pismach departamentów ministerialnych bywały przykre skróty: Uniwersytet im. B. Bieruta; Uniwersytet B. Bieruta; Uniwersytet Bieruta; także UBB, nawet (może z braku korekty) UB.

Było to smutne, krzywdzące duchowo i moralnie z niejednego ważnego powodu. Wszelako istniejący ból, wraz z innymi czynnikami, przekonywał stopniowo oddanych Uczelni ludzi, że trzeba działać. Nie wolno pogodzić się z narzuconą nazwą, z patronem, który nie przyjął naszego rektora, który nie odwiedził uniwersytetu, który nie czyni zadość podstawowym wymaganiom dobrego patronatu uniwersytetu... Należało więc podjąć długotrwałą walkę o przywrócenie Uczelni jej pierwotnej nazwy. Wyrażne podjęcie tej walki, przygotowanie potrzebnych materiałów i projektów uchwał nastąpiło w sprzyjającym czasie, po upadku kierownictwa gierkowskiego. Ten sprzyjający okres był krótki, jednak pozwolił na zebranie dowodów, przeprowadzenie referendum i podjęcie uchwały Senatu, która umożliwiła kontynuację walki przez kilka lat.

III

6. Z okresem 1980-1981 przyszły zdarzenia dużej wagi w życiu całego kraju. Niemalby był ich wpływ na ważne sprawy szkolnictwa wyższego. Walczono o zmiany w strukturze i działalności szkół wyższych. Społeczność Uniwersytetu Wrocławskiego uważała, że do spraw najważniejszych Uczelni należy jej nazwa. Ze względów, o których była już mowa, przygniatająca większość pragnęła możliwie szybkiego zniesienia nazwy z patronem. Jest zrozumiałe, że niektóre projekty zmian w tym kierunku nie były dostatecznie rozważone. Zdarzały się też dezyderaty nierozsądne. Tak na przykład w czasie dyskusji związanych z wyborami rektorskimi w czerwcu 1981 r., gdy poruszano sprawę złego patronatu nad Uniwersytetem, zgłoszono m.in. nową kandydaturę — prymasa Stefana Wyszyńskiego. Ze zrozumiałych powodów, nie mogłaby ona wchodzić w rachubę. Dostrzegało się wówczas, że szukanie nowego patrona, rozważanie kandydatur, niekiedy z niepotrzebną emocją, zajmowało za dużo czasu. Brakowało natomiast zwrócenia uwagi na przygotowanie solidnego wniosku o zniesienie patronatu dotychczasowego z wyczerpującym uzasadnieniem. Należało to zrobić w pierwszej kolejności, mieć przy tym na względzie także powrót do pierwszej nazwy Uczelni, nazwy bez patrona.

Z początkiem nowego roku akademickiego pojawiły się akty stwierdzone pismem, kierowane do Rektora i Senatu, zawierające próby krytyki ze wskazaniem dotkliwych wad niegodnego patronatu, wskazujące odpowiedzialność patrona za nadużycia władzy, okrucieństwa, posyłanie niewinnych ludzi na śmierć. Pisma tego rodzaju wyszły z Wydziału Filozoficzno-Historycznego,

Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii oraz Wydziału Prawa i Administracji³². W uchwale Rady pierwszego z tych wydziałów, po wyrażeniu prośby o podjęcie działania w celu usunięcia z nazwy Uczelni słów „imienia Bolesława Bieruta” stwierdzono co następuje: „Decyzję o nadaniu tego imienia Uniwersytetowi podjęto w 1952 roku bez uzasadnienia merytorycznego i bez udziału społeczności akademickiej. W świetle znanych już dzisiaj opinii społecznej całego kraju hańbiących i zbrodniczych czynów Bolesława Bieruta utrzymywanie jego imienia w nazwie naszego Uniwersytetu uwłacza godności Uczelni i jej pracowników”. W uchwale Rady drugiego z wydziałów (z 14 X 1981 r.) zawarty jest tekst następujący: „Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego uważa za niezgodne z odczuciami swych członków używanie nazwy: „Uniwersytet im. Bolesława Bieruta”. Postać i działalność B. Bieruta nie może stanowić bowiem wzorca dla młodzieży studiującej i młodych pracowników nauki. Apelujemy do Senatu o podjęcie uchwały o używaniu nazwy „Uniwersytet Wrocławski” do ustalenia nowej nazwy dla naszej Uczelni”.

Z Wydziału Prawa i Administracji wyszedł tekst pt. „W sprawie urzędowej nazwy Uniwersytetu Wrocławskiego”, podpisany przez sześciu pracowników naukowych i skierowany z pismem przewodnim drogą służbową (za pośrednictwem dziekana A. Chełmońskiego) do Rektora i Senatu. Oto pismo przewodnie (z 14 X 1981): „Czujemy się w obowiązku zabrać głos w sprawie nazwy Uniwersytetu Wrocławskiego i przedstawić pogląd, który, jak sądzimy, zasługuje na dyskusję. W okresie kultu jednostki włączono do nazwy naszej Uczelni nazwisko osoby żyjącej, co wraz z innymi zdarzeniami od lat budzi zastrzeżenia i żal w społeczności uniwersyteckiej. Z ważnych powodów odczuwa się, że obecna nazwa urzędowa nie tyle wzbogaca, ile raczej obciąża życie ośrodka, który chce służyć nauce i prawdzie. Przedstawiamy Panu Rektorowi i Senatowi Uniwersytetu Wrocławskiego załączony tekst, który może przyczynić się do oceny różnych stron sprawy, w tym również strony moralnej. W jej zakresie potrzeba głosu Społeczności Uniwersytetu, z którą nie konsultowano zmiany nazwy w 1952 r.” Pismo podpisali: Karol Jonca, Stefan Kaleta, Alfred Klein, Jan Kosik, Jan Selwa, Janusz Wyrwisz.

Załączona wypowiedź („W sprawie urzędowej nazwy...”) składa się z trzech części. W pierwszej z nich wskazano racje dawne i ogólne. Nie zasługuje na pomnik osoba żyjąca, nie może być ona patronem takiej organizacji, jak uniwersytet. Ustanowienie jej patronatu ubliża godności narodu, którego kultura nie wielbi cesarów. Jest to tym bardziej bolesne, gdy osoba ta ponosi odpowiedzialność za fałszywe oskarżenia, prześladowania, okrucieństwa w więzieniach, wykonane wyroki śmierci na ludziach niewinnych,

³² Zostały one ogłoszone w „Komunikatach”, piśmie „Solidarności” Uniwersytetu Wrocławskiego z 28 XI 1981 r.

krzywdy nieodwracalne. Elementarna sprawiedliwość domaga się zakwestionowania wyniesienia B. Bieruta za jego życia, w czasie tragicznych zdarzeń, zbrodni, o których informują z przytoczeniem dowodów dzisiejsze publikacje. Obraża poczucie słuszności fakt, że B. Bierut otrzymał pomnik w nazwie Uniwersytetu Wrocławskiego w dniu 60 rocznicy jego urodzin. Nie odwiedził on nigdy tej uczelni. Smutne jest porównanie jego imienia z imionami patronów innych uniwersytetów w kraju i świecie. Uchwała RM z 1952 r. narzucająca jego patronat nie była i nie jest wiarygodna w społeczeństwie. Pokrzywdzonemu Uniwersytetowi przysługuje żądanie uchylenia tego aktu i przywrócenia pierwszej nazwy, podobnie do przywrócenia Katowic po skasowaniu Stalinogrodu. „W krajowym rachunku szkód moralnych [...] istnieje m.in. obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej pierwszej szkole Wrocławia przez kult jednostki”. Druga część tej wypowiedzi zawiera uwagi na temat możliwego patronatu naszej Uczelni — z wnioskiem, że niewątpliwa jest jedna nazwa: Uniwersytet Wrocławski. W części trzeciej wskazano właściwe przepisy, w szczególności stalinowską uchwałę RM z 1952 r. z przytoczeniem jej brzmienia oraz nieszczerne uchwały Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego z 15 i 18 IV 1952 r.

Na posiedzeniu Senatu w dniu 18 XI 1981 r., przy punkcie 4 porządku obrad³³ rektor J. Łukaszewicz najpierw poinformował, że sprawa patrona Uczelni niepokoi różne środowiska w siedzibie Uniwersytetu i gdzie indziej. Wpłynęły opinie Rad Wydziałów w tej sprawie, wpływają listy grup społecznych i osób postronnych. Powołana w czerwcu komisja Kolegium Rektorskiego również wypowiedziała się w tej materii. Wszystkie opinie są zgodne: należy zmienić nazwę. Nie ma zgodności w kwestii nowego patrona, przeważa pogląd, że należałoby wrócić do początkowej nazwy „Uniwersytet Wrocławski”. Rektor zwrócił się do członków Senatu o wyrażenie opinii. Wtenczas prof. W. Zamkowski oświadczył, że ma wątpliwości, czy rozważania na ten temat nie są przedwczesne. Uważał on, że brak jeszcze opracowań źródłowych dotyczących działalności B. Bieruta, nie można więc przesądzać, że nie godzien on być patronem naszej Uczelni. Dyskutant wyraził pogląd, że na podjęcie tej sprawy w obecnym czasie wpłynęły, jak to określił, względy koniunkturalno-polityczne. Następnie zaproszony na posiedzenie prof. J. Kosik przedstawił treść wypowiedzi pt. „W sprawie urzędowej nazwy...”, podpisanej przez sześciu pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji (omówionej wyżej).

³³ Protokół posiedzenia Senatu z 18 XI 1981 r. pkt 4, „Sprawa zmiany nazwy Uniwersytetu Wrocławskiego”. Obecnych (według listy) 19 samodzielnych pracowników naukowych z rektorem na czele, przewodnicząca Oddziału PAN prof. B. Trzebiatowska, 6 przedstawicieli młodej kadry, kier. Studium Wojskowego, I sekretarz KU PZPR M. Sachanbiński, 8 przedstawicieli innych organizacji. Zaproszeni (z związku z pkt 4) z Wydz. Prawa i Administracji K. Jonca, S. Kaleta, A. Klein, J. Kosik, J. Selwa, J. Wyrwisz, z Wydz. Filozoficzno-Historycznego A. Juzwenko. W protokole brakuje paru głosów w dyskusji.

W toku dyskusji dziekan Wydziału Nauk Przyrodniczych T. Krupiński oświadczył, że rektor J. Mydlarski uważał narzuconą Uczelni nazwę za największą klęskę jego kadencji. K. Jonca zwrócił uwagę na uznanie B. Bieruta za najwierniejszego w Polsce ucznia wielkiego Stalina. S. Kaleta zaś zakwestionował jego kwalifikacje jako patrona, charakteryzując osobowość B. Bieruta. Za zniesieniem jego patronatu wypowiedział się też sekretarz KU PZPR M. Sachanbiński.

W wyniku dyskusji inicjatywa rektorska w sprawie zmiany nazwy Uczelni została poparta. Podjęto jednomyślnie trzy uchwały proponowane przez prorektora F. Połomskiego. Po pierwsze, Senat Uniwersytetu Wrocławskiego widzi pilną potrzebę zmiany nazwy Uczelni. Po drugie, organa Uniwersytetu zasięgną opinii społeczności akademickiej przez referendum i przedstawia wyniki tej opinii do dnia 20 XII 1981 r. Po trzecie, Senat powołuje trzyosobową komisję do sprawy nazwy Uniwersytetu, z zadaniem przeprowadzenia referendum, w składzie: przewodniczący J. Kosik, członkowie: A. Juzwenko i przedstawiciel studentów, wybrany przez organizacje młodzieżowe. Pod opieką prorektora F. Połomskiego zostały przygotowane: Obwieszczenie Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z 19 XI 1981 r. na dużym różowym afiszu³⁴, informujące o zamierzonej zmianie nazwy Uczelni, m.in. o powołaniu przez Senat „specjalnej komisji na czele z prof. J. Kosikiem w celu opracowania odpowiednich wniosków oraz merytorycznego uzasadnienia proponowanych zmian”, o przewidzianym referendum, w którym każdy pracownik i każdy student może wybrać jedną z trzech określonych możliwości — z zapowiedzią, że w razie opowiedzenia się większości za zmianą nazwy Uczelni wystąpi z formalnym wnioskiem i staraniem o jego realizację. Po wtóre, zarządzenie nr 19/81 Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego z 20 XI 1981 r. w sprawie przeprowadzenia referendum wśród pracowników i studentów na temat zmiany nazwy Uniwersytetu Wrocławskiego. W zarządzeniu określono (lub wskazano) komisje jednostek organizacyjnych Uczelni do przeprowadzenia referendum, ich skład, sporządzenie list pracowników, studentów stacjonarnych, studentów zaocznych, miejsce głosowania, kwestie techniczne oraz termin: „Referendum winno być przeprowadzone w dniach od 1 XII do 9 XII 1981 r. włącznie”. Po trzecie, kartki do głosowania (12 000 + 5) z godłem Uniwersytetu Wrocławskiego zostaną przygotowane przez Zakład Graficzny Uczelni w brzmieniu: Opowiadam się za nazwą Uniwersytetu: 1. Utrzymać obecną nazwę — Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta; 2. Przywrócić pierwszą nazwę — Uniwersytet Wrocławski bez nadania już dzisiaj

³⁴ Podobno afisz ten był oglądany na tablicy ogłoszeń Uniwersytetu Warszawskiego. Obwieszczenie rektorskie z 19 XI 1981 r. oraz zarządzenie z 20 XI 1981 r. zostały ogłoszone w „Komunikatach” z 28 XI 1981 r.

patrona; 3. Zmienić nazwę i nadać Uniwersytetowi patrona. Dla ważności głosu należy pozostawić jeden wariant. Pozostałe dwa skreślić.

Zarządzenie, o którym mowa wyżej, zostało wykonane możliwie sprawnie w oznaczonym czasie i, trzeba to wyraźnie powiedzieć, bez jakiegokolwiek agitacji. Przygotowano materiały bez opóźnienia. Istniała dobra współpraca Senackiej Komisji z głosującymi jednostkami organizacyjnymi. Pomagał przy tym H. Cioska. Należałoby tylko z żalem wspomnieć, że znaczna część studentów stacjonarnych (zajmujących się strajkowaniem w związku ze sprawą radomską) nie doceniła znaczenia naszego referendum.

7. W protokole Senackiej Komisji do Sprawy Nazwy Uniwersytetu Wrocławskiego z 15 XII 1981 r. zawarte jest stwierdzenie, że wyniki głosowania tajnego w dniach 1-9 XII 1981 r. („przeprowadzonego zgodnie z zarz. rektorskim nr 15/81 z 20 XI 1981 r.”) zostały dostarczone przez właściwe jednostki organizacyjne, mianowicie:

Każdy z pięciu Wydziałów Uniwersytetu, INP, Studium Języków Obcych, Studium Wychowania Fizycznego, Studium Wojskowe, Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego.

Administracja Centralna, Dział Młodzieżowy, Zakład Remontowo-Budowlany, Dział Techniczny, Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego, Zakład Graficzny, Dział Transportu, Dział Gospodarczy, Dział Techniki Audiowizualnej.

W jednostkach tych powołano komisje skrutacyjne, przeprowadzające referendum, sporządzono listy uprawnionych do głosowania. Wyniki zbiorcze tego głosowania, ustalone zgodnie z §6 wymienionego zarządzenia, są następujące:

uprawnieni do głosowania (pracownicy nauki, administracji, studenci stacjonarni oraz zaoczni, obecni na zajęciach w dniach 1-9 XII 1981 r.) 12 068 osób, głosujący 6 970 osób.

Liczba głosujących wyraźnie przewyższa połowę liczby uprawnionych do głosowania. Nie głosowała znaczna część studentów stacjonarnych, których bardzo absorbowало strajkowanie w związku z wyolbrzymioną sprawą radomską.

Liczba 6 970 obejmuje następujące składniki:

za nazwą nadaną w 1952 r.	527	głosów
za przywróceniem pierwotnej nazwy	3 872	”
za trzecim wariantem — innym patronem	2 468	”
(przeważnie studenci stacjonarni)		
Głosy nieważne, wstrzymujący się	103	”
Razem	6 970	”

Ponadto pracownicy ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego Uniwersytetu Wrocławskiego w Karpaczu opowiedzieli się na liście obejmującej 15 głosów za przywróceniem pierwszej nazwy.

W pracy Senackiej Komisji przygotowującej ocenę sprawozdań komisji skrutacyjnych na podstawie kartek do głosowania i zestawienie wyników nie mógł uczestniczyć z powodu przeszkód stanu wojennego A. Juzwenko. Senacka Komisja zawdzięcza wydatną pomoc w tych pracach S. Kalecie, przewodniczącemu Komisji Skrutacyjnej Wydziału Prawa i Administracji.

W dniu 14 XII 1981 r. na posiedzeniu Senackiej Komisji przedstawiony przez J. Kosika wstępny projekt uchwały Senatu z wnioskiem o przywrócenie nazwy „Uniwersytet Wrocławski” spotkał się z aprobatą w toku dyskusji, w której uczestniczyli: K. Jonca, S. Kaleta, A. Klein, J. Selwa, J. Wyrwisz, ponadto F. Połomski i P. Marszałek.

W protokole nr 246 posiedzenia Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 16 XII 1981 r. widnieje „Sprawozdanie Nadzwyczajnej Komisji do Sprawy Nazwy Uniwersytetu” (pkt 4 porządku obrad)³⁵. Otwierając to posiedzenie, w czwartym dniu stanu wojennego, rektor J. Łukaszewicz poinformował m.in. o gwałtownej akcji milicyjnej w gmachu głównym i oświadczył, że w sytuacji, która właśnie powstała, „trudno mu żegnać kończących kadencję członków Senatu i witać nowo obranych”. Zebrani aprobowali jego propozycję, by na tym posiedzeniu wszyscy uczestniczyli w obradach jako pełnoprawni członkowie. Z końcem informacji (wybory do organów kolegialnych, obowiązki związane ze stanem wojennym) nadeszła, w niebezpiecznych okolicznościach, godzina podjęcia (po niemal trzydziestu latach) bezprecedensowej w kraju uchwały.

Przy niezmałym spokoju Przewodniczącego, ciszy zupełnej nad długim stołem przedstawiony został przez J. Kosika przebieg referendum wraz z jego wynikami, które opracowała powołana przez Senat komisja (zestawionymi wyżej). Wyniki te świadczą wyraźnie, powiedział referent, że społeczność akademicka popiera zamierzenie uchwalenia wniosku do Rady Ministrów o uchylenie kultowej uchwały RM z 1952 r. Oprócz tych wyników są znane od lat podstawy zniesienia niegodnego patronatu nad Uczelnią, powstałego w cza-

³⁵ Punkty 1-3 dotyczą składu Senatu i komunikatów. Nowymi członkami Senatu, przedstawicielami rad wydziałów, zostali obrani profesorowie: A. Galos, J. Kosik, J. Rzewuski, E. Tomaszewski, B. Zakrzewski. Według listy obecności uczestnikami posiedzenia Senatu w dniu 16 XII 1981 r. byli: rektor J. Łukaszewicz, prorektorzy A. Kubiczowa, F. Połomski, B. Siciński, W. Wrzesiński, dziekani: A. Chełmoński, T. Krupiński, J. Mozrzyk, J. Ziomecki, delegaci rad wydziałów: A. Galos, J. Kosik, J. Rzewuski, E. Tomaszewski, członkowie Senatu zakończonej kadencji: C. Hernas, M. Szyrocki, W. Zamkowski. Ponadto kier. Studium Wojskowego i komisarz wojskowy Uczelni płk J. Lewiński, kwestor Z. Trent, dyr. Biblioteki Un. Wr. J. Długosz, kier. Studium Języków Obcych W. Dubowski, kier. Studium Wychowania Fizycznego A. Kościółko, przedstawiciel pracowników administracyjnych M. Janyszek-Pacuszko, dalej T. Osiecka, W. Świątkowski, J. Wrabec, E. Jakubowicz. Wreszcie zaproszeni na posiedzenie: A. Cieński, K. Jonca, S. Kaleta, A. Klein, P. Marszałek, Z. Zagórski. W protokole brak paru głosów w dyskusji. W liście obecności też parę braków.

sie kultu jednostki. Stanowią one istotną część uzasadnienia, na którym się opiera przygotowany projekt uchwały Senatu zawierającej wniosek o: uchYLENIE nadania nazwy z 1952 r. i przywrócenie pierwszej nazwy Uczelni.

Przed przedłożeniem tego projektu rektor J. Łukaszewicz informował o wciąż nadchodzących listach z żadaniami zmiany narzuconej nazwy Uczelni. Dla przykładu odczytał on pismo z 3 XII 1981 r. dwunastu pracowników Pracowni Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Kwestionując niedobry patronat, prof. K. Jonca nawiązał do tysiącletniej historii kultury Polski. Co do referendum, prorektor A. Kubiczowa prosiła o wyjaśnienie w sprawie możliwości wyboru, określonych na kartkach do głosowania.

„Nazwa Uniwersytetu jest jego dobrem osobistym. Jest ona znamieniem jego tradycji, struktury i działania, uprawianych nauk i umiejętności. Ma ona swe miejsce w kulturze narodowej”. Są to pierwsze zdania projektu uchwały Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego w sprawie przywrócenia nazwy „Uniwersytet Wrocławski”. W drugiej jego części zawarte jest uzasadnienie wniosku o uchYLENIE uchwały RM z 1952 r. i przywrócenie pierwszej nazwy Uczelni. Część trzecia zawiera prośbę do Prezesa i Rady Ministrów o wielostronne rozważenie stanowiska Uczelni i znaczenia moralnego słusznej decyzji. Do przedstawionego przez J. Kosika projektu, szczególnie uzasadnienia niegodności patronatu, nie zgłoszono uwag. W głosowaniu tajnym, w dniu 16 XII 1981 r., Senat uchwalił jednomyślnie przedłożony projekt w całości, w tym wniosek o przywrócenie nazwy „Uniwersytet Wrocławski”. Senat wyraził też podziękowanie Komisji za udział w przeprowadzeniu referendum i za przygotowanie projektu uchwały.

Członkowie Senatu reprezentujący różne poglądy polityczne wyrazili jednolitą opinię w sprawie nazwy Uniwersytetu: należy powrócić do jego pierwszej nazwy.

Zasługują na przypomnienie ważniejsze elementy uchwały Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego z 16 XII 1981 r. w sprawie przywrócenia nazwy „Uniwersytet Wrocławski”³⁶ (opartej na referendum przeprowadzonym bez

³⁶ Dalej zwanej uchwałą Senatu z 16 XII 1981 r. Z publikacji: E. Osóbka-Morawski rozmawia o Gomułce, Stalinie, Bierucie i innych, „GR” 1981, nr 225 (przedruk z „Głosu Szczecińskiego”); *O Uniwersytecie. Rozmowa druga z prof. Samsonowiczem*, „Literatura” 1981 nr 40, rozm. P. Hübner; M. Szerer, *Procesy przed Najwyższym Sądem Wojskowym. Raport opracowany na zamówienie Komisji do Badania Odpowiedzialności za Łamanie Praworządności w Sądownictwie Wojskowym*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 34 i 35; *Miłość ojczyzny łączyła „spiskowców”*. Rozmowa z gen. A. Uziembło, „Literatura” 1981, nr 44, rozm. J. Rogala; *Stefan kard. Wyszyński Prymas Polski. Zapiski więzienne*, Paris 1982. W latach 1986-1989 opublikowano wiele materiałów na temat stosunku B. Bieruta i jego ludzi do systemu bezprawia w czasie stalinowskiej władzy, w tym do nieludzkich metod śledztwa i sądownictwa. Niektóre publikacje będą jeszcze powołane. Wcześniej informowano m.in.: „Tragiczna jest sprawa dziesiętnastu niewinnie skazanych na karę śmierci wyższych oficerów Wojska Polskiego, na których wyrok wykonano. Bardzo boleśnie

agitacji). W części pierwszej znajduje wyraz m.in. myśl, że ani na pomnik, ani na patronat uniwersytetu nie zasługuje się przed śmiercią. Narzucenie Uczelni żyjącego patrona w 1952 r. pociągnęło za sobą powstanie szkody moralnej. Godzi się naprawić tę szkodę, trzeba więc — głosi uchwała — przywrócić pierwotną nazwę. W części drugiej, w uzasadnieniu na początku zawarte jest pełne brzmienie uchwały RM z 1952 r. (przytoczonej wyżej, cz. II). Wyjaśniono, że akt ten budzi poważne zastrzeżenia. Nie wskazuje żadnych motywów patronatu osoby żyjącej, nie wytrzymuje porównania np. z patronatem Adama Mickiewicza ustanowionym w Poznaniu w 1955 r. (ze wskazaniem motywów), sto lat po śmierci poety, ani też z patronami innych uczelni. W dniach 15 i 18 IV 1952 r. Senat Uczelni działał pod presją, bez swobody podjęcia decyzji i wyrażenia woli w porozumieniu ze społecznością akademicką, podczas gdy Uniwersytet Poznański miał taką swobodę przy obraniu swego patrona w 1955 r. Świadectwem głębokiego przeżycia jest oświadczenie rektora J. Mydlarskiego uznającego narzuconą Uczelni nazwę za, jak to określił, największą klęskę jego kadencji.

B. Bierut został wyniesiony na szczyty za życia przez system kultu jednostki. Uzyskał on pomnik w nazwie Uniwersytetu w dniu 60 rocznicy urodzin, co ubliża godności uczelni i jest obce tysiącletniej kulturze bez cesarów. Nie wygasło to jednak po październiku 1956 r., mimo że B. Bieruta obciąża odpowiedzialność za tragiczne w skutkach nadużycia władzy, za okrucieństwa w więzieniach, za wykonane wyroki śmierci na ludziach niewinnych. Wiarygodne świadectwa tych zdarzeń nie mogą być obojętne Senatowi Uniwersytetu Wrocławskiego ze względu na zadania wychowawcze i cele humanistyczne Uczelni. Jest wielu świadków strasznych następstw polskiego stalinizmu. Należą do nich E. Osóbka-Morawski, M. Szerer, A. Uziębło (który sam był więziony bez światła dziennego przez kilka lat) — o innych będzie jeszcze mowa. B. Bierut usiłował montować procesy polityczne, prowokacyjne. Były procesy „kiblowe”, o których nie mógł on nie wiedzieć. W sejfie znanego oprawcy płk. Skulbaszewskiego znaleziono zeszyt, w którym zapisywał on instrukcje otrzymywane wprost od Bieruta. Postępowanie odwoławcze było sprzeczne z jakimkolwiek poczuciem sprawiedliwości. Znaleziono wyroki śmierci podpisywane przez samego Bieruta. Z dostępnych danych wynika, że B. Bierut, w kręgu swej wierności Stalinowi, nie mógł nie wiedzieć lub przynajmniej powinien był wiedzieć — przed aprobowaniem wyroków śmierci — o podlegających Skulbaszewskiemu więziennych „konwejerach” i innych zbrodniczych metodach śledztwa, o procesach „kiblowych” i gwałceniu sprawiedliwości w postępowaniach odwoławczych. Na podstawie opublikowanych wiadomości miliony osób dochodzą do przekonania, że

poruszyła ona opinię publiczną, kiedy to 13 października 1956 r. w Sejmie ujawnił ten wstrząsający fakt ówczesny generalny prokurator PRL, Marian Rybicki” (J. Smoczyński, *Sucha destylacja*, „Kurier Polski i Polonijny” 1981, nr 177, rozmowa z dr. W. Jachniakiem).

B. Bierut ponosi szczególną winę za tragiczne następstwa stalinizacji w kraju. Zapadło 37 wyroków kary śmierci, z których 19 wykonano.

Dostępne dane obciążają B. Bieruta nie tylko jako głowę państwa, ale i jako człowieka. W kręgu ludzkich dramatów, gdzie jego wola ważyła dużo, może niepokoić jego postępowanie. Nie widać wielkości człowieka, wzoru godnego naśladowania, który mógłby być siłą przewodnią, inspirującą w działalności uniwersytetu przy wychowywaniu młodzieży. Uchwała Senatu z 16 XII 1981 r. wykazuje, że wadliwy od początku patronat B. Bieruta nie wytrzymał próby moralnej, że jego obecność w nazwie Uniwersytetu nie sprzyja jego humanistycznym celom, że nazwa ta nie jest wiarygodna w społeczeństwie. Wypowiedziano się zdecydowanie przeciwko niej w przeprowadzonym referendum, o którego wynikach (przedstawionych w uchwale) była już mowa.

Uchwała Senatu z 16 XII 1981 r. zawierająca prośbę o wielostronne rozważenie stanowiska Uczelni została skierowana drogą służbową do Prezesa Rady Ministrów. W piśmie z Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki ze stycznia 1982 r., podpisanym przez podsekretarza stanu, mgr. J. Sablika, zawarte jest jedno zdanie: „W odpowiedzi na pismo Obywatela Rektora z dnia 22 grudnia 1981 r. informuję uprzejmie, że Ministerstwo nie podziela stanowiska Uniwersytetu w sprawie zmiany jego nazwy i w związku z tym nie zamierzam nadać wnioskowi dalszego biegu”³⁷. W tej odpowiedzi podsekretarza stanu, nie ministra, na wniosek Senatu Uniwersytetu o przywrócenie jego pierwotnej nazwy — oparty na głębokich podstawach — odczuwa się zlekceważenie środowiska naukowego przez stalinowską biurokrację. Można by zapytać, co zrobiłby prezes Rady Ministrów, gdyby uchwałę Senatu z 16 XII 1981 r. skierowano bezpośrednio do niego (z przesłaniem odpisu resortowi). Zapewne nie nadałby biegu sprawie bez opinii resortu, prawdopodobnie odpowiedziałby także negatywnie, może jednak z argumentacją.

Mimo niepomyślnych zdarzeń i trudnych do przezwyciężenia przeszkód w okresie stanu wojennego, jednomyślna uchwała Senatu z 16 XII 1981 r. nie zginęła.

³⁷ Przytoczono na podstawie uwierzytelnionego odpisu. Podpisany na nim mgr Jerzy Sablik to być może Jerzy Sablik, prezes Stowarzyszenia Księgowych, rozmawiający z Hanną Węglewską, zapytany przez nią m.in.: „W którym rządzie smakował Pan władzy?”. Odpowiedział on: „Premierem był Pińkowski, a ja tylko podsekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Zajmowałem się finansami i bazą materiałową szkolnictwa wyższego. Proszę mi wierzyć, że przynajmniej w szkołach wyższych zawsze były wtedy pieniądze” („Gazeta i Nowoczesność” 1990, nr 16, s. 4-5). — Kto pamięta, nie uwierzy. Rozmówca ten mógł wówczas i może dalej się zajmować także „bezpieczeństwem”: dziś nie w życiu naukowym, lecz w sferze księgowości rynkowej.

IV

8. W dniu 19 IV 1982 r. pod nagłówkiem „90 rocznica urodzin B. Bieruta” ukazała się w prasie następująca informacja: „Okolicznościowa uroczystość odbyła się również w gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta. Grupa młodzieży akademickiej złożyła wiązanki kwiatów na płycie upamiętniającej patrona Uczelni”³⁸. Nie powiedziano, ilu było uczestników; wiadomo, kto był inicjatorem.

Pismem z 24 IV 1982 r. dyrektor INP informował rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, że Rada Naukowa INP rozważyła na posiedzeniu w dniu 16 IV 1982 r. sprawy patrona uczelni i zobowiązała dyrekcję Instytutu do przedstawienia rektorowi tych spraw³⁹. Są to: uczczenie 30 rocznicy zmiany nazwy Uczelni i 90 rocznicy urodzin patrona na zebraniach organów kolegialnych Uczelni i wydziałów; zaniepokojenie z powodu braku w Uczelni im. B. Bieruta obchodów rocznicowych, podczas gdy zorganizowano takie obchody w kraju; stworzenie w siedzibie Uczelni Izby Pamięci patrona i „[...] podjęcie pracy wychowawczej opartej na najnowszych wynikach badań naukowych poświęconych historii Polski Ludowej, w tym roli i miejsca jej pierwszego Prezydenta”. Pismo to zawiera w końcu deklarację udziału Instytutu w założeniu Izby i przygotowaniu materiałów źródłowych do pracy wychowawczej. Jednak życzenia Rady INP, w znanym składzie, nie spełniły się. Zabrakło moralnego poparcia.

Z dniem 1 IX 1982 r. weszła w życie ustawa z 4 V 1982 r. o szkolnictwie wyższym⁴⁰. Zwracają uwagę jej przepisy art. 6 ust. 1 i 2 oraz art. 7 ust. 1-5. W art. 6 wprowadzono wyraźną zmianę regulacji dotychczasowej. Ustalono mianowicie, że podstawą tworzenia, znoszenia, łączenia i przekształcania szkół wyższych jest ustawa, przy czym ustawa o utworzeniu szkoły określa w szczególności jej nazwę. Z tego ujęcia można wyprowadzić m.in. wniosek, że od dnia 1 IX 1982 r. o przywróceniu nazwy „Uniwersytet Wrocławski” (uchwalonym przez Senat w dniu 16 XII 1981 r.) będzie rozstrzygać ostatecznie Sejm. W art. 7 omawianej ustawy ustalono, że szkoła działa na podstawie statutu uchwalonego przez Senat oraz określono sposób przygotowania i dokonania poprawek statutu, tudzież ustalenia daty jego wejścia w życie. W naszej Uczelni projekt statutu został opracowany i przedstawiony w listopadzie 1982 r. przez przewodniczącego Senackiej Komisji Statutowej F. Połomskiego. W §1 tego projektu wyraźnie wskazano nazwę Uczelni — jej nazwę z patronem. W tekście

³⁸ „SP” 1982, nr 41.

³⁹ Według odpisu udostępnionego przez rektora. Według prot. Rady INP z 16 IV 1982 r., pkt 6/I (Arch. U. Wr.) o uczczeniu Bieruta mówili: M. Orzechowski, A. Patrzalek (inicjator tego uczczenia i zobowiązania dyrekcji), J. Sommer. Wniosku nie przegłosowano.

⁴⁰ Dz.U., nr 14, poz. 113, dalej zwana ustawą z 1982 r.

„Statutu Uniwersytetu Wrocławskiego” z 1986 r., w brzmieniu §1 ust. 1, dotyczącego nazwy nawiązano do utworzenia naszej Uczelni dekretem z 1945 r. Jednak forma tego nawiązania może sugerować, że nosimy nazwę z patronem już od 1945 r.

Powiedziano mi, że w 1987 r. na posiedzeniu Senackiej Komisji Statutowej, pod przewodnictwem F. Połomskiego, jej członkowie T. Kuta i M. Mazurkiewicz usiłowali kwestionować stanowisko Uczelni w sprawie przywrócenia starej nazwy z 1945 r. w uchwale Senatu z 16 XII 1981 r. (jednomyślniej, w tajnym głosowaniu)⁴¹. W niedługim czasie słusność jej uzasadnienia znajdzie pełne potwierdzenie także w „Stanowisku II KKD PZPR” z 1989 r.

W związku z 20 rocznicą wypadków marcowych z 1968 r. odbyła się konferencja uczelniana w sali 418 Wydziału Prawa i Administracji. Jej organizowanie mogło przypominać styl działania panujący w czasie systemu kultu jednostki (były wiadomości o ograniczeniu liczby uczestników, także o specjalnej komórce czujności przebywającej na II p. starego budynku wydziału). Z drugiej strony, dnia 2 III 1988 r. na posiedzeniu Senatu prof. W. Wrzesiński wystąpił z wnioskiem w sprawie koniecznego przywrócenia pierwszej nazwy Uczelni. Popierając to wystąpienie, doc. S. Kaleta przedstawił wniosek o uchwalenie ponowienia uchwały Senatu z 16 XII 1981 r. Mówiąc o tej samej sprawie, prof. W. Korta podzielił się informacją o negatywnej, zawartej w podręczniku do nauki historii, ocenie postaci Bieruta. Jego odpowiedzialność za stalinizację w Polsce uzasadnia w pełni zniesienie jego, wadliwego od samego początku patronatu nad Uczelnią.

V

9. Pojawiały się nowe publikacje dotyczące faktów z lat kultu jednostki. Przynosiły one dalsze potwierdzenia słusności obrony naszej pierwszej nazwy, pogwałconej w tamtych latach. W 1986 r. przypomniano głos W. Gomułki pt. „O systemie kultu jednostki”⁴², który nie wyczerpuje tematu, zawiera wszelako kilkakrotne stwierdzenia, że panował i w Polsce system kultu jednostki. Wypowiedź ta mieści w sobie także kilka potwierdzeń strasznych faktów, w szczególności: „Przy tym systemie łamano charaktery i sumienia ludzkie, deptano ludzi, opluwano ich cześć. Oszczerstwo, kłamstwo i fałsze, a nawet

⁴¹ Pamiętają to A. Jagielski i S. Kaleta, członkowie tejże Komisji. Innym razem T. Kuta sugerował w rozmowie z J. Selwą, że dąży się do zmiany nazwy Uczelni, aby jej nadać patronat J. Piłsudskiego. Nie można było wówczas nie wiedzieć, że w referendum z grudnia 1981 r. zwyciężyła zdecydowanie pierwsza nazwa Uczelni i że jej Senat uchwalił dnia 16 XII tego roku wniosek o przywrócenie tej właśnie nazwy, że wreszcie społeczność akademicka, w swej zdecydowanej większości, wciąż miała i ma w poszanowaniu ten pamiętny jednomyślny wniosek.

⁴² „Życie Literackie” 1986, nr 42, przedruk z publikacji Książki i Wiedzy z 1957 r.

prowokacje służyły za narzędzie sprawowania władzy”. „Doszło i u nas do tragicznych faktów, że niewinnych ludzi posłano na śmierć. Wielu innych więziono nieraz przez długie lata, w tym również i komunistów. Wielu ludzi poddawano bestialskim torturom. Siano strach i demoralizację. Na glebie kultu jednostki wyrastały zjawiska, które naruszały, a nawet przekreślały najgłębszy sens władzy ludowej”. „Chociaż system kultu jednostki zrodził się w Związku Radzieckim, nie oznacza to, że za wszystko zło, jakie u nas miało miejsce, można złożyć winę na Stalina, na KPZR czy na Związek Radziecki”.

Tragiczne zdarzenia, o których mówił W. Gomułka, nie mogłyby nie obarczać ciężkimi winami również i polskiego szczytu kultu jednostki, pierwszego więc w Polsce ucznia czy zastępcy Stalina (nazywanego najwierniejszym jego uczniem). Społeczeństwo nie odpuściło tych win, poznało świadectwa tragedii narodowej i pamięta prawdę tamtych lat. W czasie gdy więziono, poddawano torturom zasłużonych ludzi, posyłano ich na śmierć (na przykład obrońcę Helu w 1939 r., komandora Zbigniewa Przybyszewskiego), Bolesław Bierut w dniu 60 rocznicy jego urodzin „zasłużył” na pomnik w nazwie Uniwersytetu Wrocławia. Przyszło historyczne, trwające do dziś, potępienie kultu jednostki i jego następstw. W Polsce wszelako kierownictwo państwowe i partyjne nie potępiło tego zła do końca — aż do 1989 r. Nie uchylono między innymi niektórych nazw, wyrosłych na glebie nikczemnego systemu, w tym nazwy naszej Uczelni. Nie pomógł referat Chruszczowa z 1956 r., w którym wyjaśniał on, że kult jednostki znajduje wyraz także w nazwaniu miast, zakładów, instytucji imionami działaczy (zdrowych, kwitnących), że to jest miernikiem znaczenia danego przywódcy. Czy nie czas skończyć — pytał — z tą „własnością prywatną” i przeprowadzić „nacionalizację” zakładów itp. Domagał się on obalenia kultu jednostki także w tym zakresie⁴³.

W swej ocenie polskiego kultu jednostki, nadużyć władzy, zbrodni, W. Gomułka nie powiedział o ważnych sprawach. Nie wspomniał on, że akta śledztwa przeciwko niemu samemu, oskarżenie go i wielu osób niewinnych, skazanych na śmierć, były także na biurku B. Bieruta. Brakuje słowa W. Gomułki, że zwłaszcza B. Bierut nie mógł złożyć na Stalina czy na Związek Radziecki winy za wszystko zło, jakie występowało w Polsce. Dopiero w końcu czerwca 1982 r. ciężko schorowany Gomułka z goryczą, jak o tym napisał J. Ptasieński⁴⁴, mówił, że nie krytykował Bieruta, choć miał podstawy krytyki, by nie doprowadzić do obezwładnienia partii⁴⁵. Gdy jednak Gomułka dowie-

⁴³ N. Chruszczow, *O kulcie jednostki i jego następstwach*, „Polityka” 1988, nr 31.

⁴⁴ J. Ptasieński, *Pierwszy z trzech zwrotów czyli rzecz o Władysławie Gomułce*, Warszawa 1983, s. 38-130.

⁴⁵ Partia więcej tu znaczyła niż naród — dla człowieka oskarżonego wcześniej o nacionalizm. Warto będzie przytoczyć opinię: „Był to przywódca, dla którego najważniejszą troską stało się utrzymanie jedności partii. Obawa przed frakcyjnością zdecydowała, że Gomułka pozostawił w kierownictwie partii ludzi, którzy powinni odejść z różnych względów”. „Kiedy podjął decyzję

dział się od Ptasńskiego o panującym przekonaniu, że w Polsce nie było procesu Gomułki dzięki Bierutowi, który przeciwstawiał się naciskom samego Stalina, wówczas Gomułka zachnął się. Powiedział on, według relacji Ptasńskiego, że sam obronił własną głowę i dodał, że Bierut „[...]” jeszcze przed samym wyjazdem na XX Zjazd KPZR odrzucił wniosek o zwolnienie M. Spychalskiego i polecił przygotować nową wersję aktu oskarżenia”. Proces zaś Spychalskiego miał być (przypomniał to nie tylko Ptasński) przygotowaniem gruntu do procesu W. Gomułki. O jego aresztowaniu w Krynicy (2 VIII 1951 r.) zdecydowała Komisja Bezpieczeństwa Biura Politycznego pod przewodnictwem B. Bieruta⁴⁶.

Ciemne karty działania Bieruta, wskazane w uzasadnieniu pamiętnej uchwały Senatu z 16 XII 1981 r., zostały przypomniane (z dalszymi danymi) w późniejszych publikacjach Ptasńskiego i innych autorów⁴⁷. Bierut oskarżał

o ich usunięciu, było już za późno” — *Sztuka rządzenia. Rozmowa z prof. B. Pasierbem*, „SP” 1982, 16-18 IV, rozm. G. Mikołajczyk. Patrz też m.in.: W. Lizak, *Gomułka: kat czy ofiara?*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 33.

⁴⁶ Wobec tych i innych zdarzeń niepokoi bezwarunkowa pochwała M. Tatarkówny-Majkowskiej m.in. w zdaniu: „Bierut ratował i sprawy i ludzi” („GR” 1982, nr 21, przedruk z „Dziennika Łódzkiego”). Jeśli pamięć nie zawodzi, w 1948 r. piszący te słowa usłyszał głos Bieruta z radia. Przemawiał on w Miłosławiu, mieście Wiosny Ludów w zaborze pruskim, z okazji stulecia. Uzewnętrzniał się jego uczuciowy stosunek do wielkiego tematu. Było to liryczne przemówienie mogące przyciągnąć uwagę niejednego słuchacza. Toteż tym większy można mieć żal, że to właśnie „Bolesław Bierut, bezpośrednio nadzorujący działalność służby bezpieczeństwa, odpowiada za dokonywane w okresie jego władzy represje i zbrodnie. Taką ocenę przyjęła II Krajowa Konferencja Delegatów PZPR odcinając się zdecydowanie od zdegenerowanego systemu stalinizmu” (L. Winiarski, *op. cit.*). Taka odpowiedzialność Bieruta nie może iść w parze, za życia i po śmierci, z jego patronatem nad uniwersytetem w kraju mającym tysiącletnią kulturę.

⁴⁷ W szczególności A. Bień, *Proces Szesnastu*, „Chłopska Droga” 1989, nr 13; C. Ciesielski, *Fałszywy „Alarm”*. *Proces siedmiu komandorów* (1), „Wybrzeże” 1989, nr 13; *Czy Bierut był polskim Stalinem*, „Polityka” 1989, nr 6 (mówią: M. Turlejska, M. Jaworski, F. Tych, A. Paczkowski, E. Duraczyński), także listy, polemiki — m.in. J. Gacek, R. Kosmański i 1989, nr 8 (mówią: A. Garlicki, Z. Kozik, J. Morawski, S. Szwalbe); P. Dąbrowski, *By raczył wyrazić zgodę. Bierut na hutniczym widelcu*, „Prawo i Życie” 1989, nr 12; D. Frey, *Rozliczyć do końca*, „Odrodzenie” 1988, nr 33; R. M. Groński, *Spuścizna*, „Polityka” 1988, nr 9; V. Krasnowska, W. Piasecki, *Kłopoty z patronem*. „Docenta Ważniewskiego bulwersuje obecny szum wokół Bieruta...”, „Tygodnik Wschodni. Relacje” 1989, nr 8 (dalej „Relacje”); C. Krawczyk, *Wątpliwy patron nauki*, „Przekrój” 1989, nr 2284; S. Marat, J. Snopkiewicz, *Oskarżenia*, „Tygodnik Kulturalny” 1989, nr 3 i nast. numery (dalej „TK”); tychże autorów, *Zbrodnia*, „TK”, 1989, nr 19 i inne numery; A. Matalowska, *Patron w drzewie i oleju*, „Polityka” 1989, nr 11; J. Maziarski, *Czas otworzyć archiwę*, „Ład” 1989, nr 15; W. Namiotkiewicz, *Monstrualne „śledztwo”*, „Perspektywy” 1988, nr 22; W. Paźniewski, *Ludzie Bieruta. Różański w Starobielsku?*, „Katolik” 1989, nr 15; T. Pióro, *Generałowie przed sądem*, „Polityka” 1988, nr 37; tenże, *Procesy odpryskowe*, tamże, 1988, nr 38; J. Poksiński, *Represje wobec generałów i oficerów*, tamże, 1989, nr 13; Z. Rykowski, W. Władysław, *Nikt nic nie wiedział. Odpowiedzialność za stalinowskie bezprawie w Polsce*, tamże, 1988, nr 40; S. Salmonowicz, *Na marginesie listu Fejgina*, „TK” 1989, nr 27; T. Siergiejczyk, *Dzieje najnowsze 1939-1945. Historia dla szkół średnich*, Warszawa 1986, s. 211; E. i B. Syzdkowie, *Deformacja systemu*, „Kultura” 1988,

Gomułkę w liście do G. Dymitrowa z 10 VI 1944 r., kontynuował bezpodstawne oskarżenia o odchylenie pravicowo-nacjonalistyczne i inne zmyślane rzeczy w latach 1948-1949, w okresie śledztwa i uwięzienia Gomułki. Zwraca uwagę np. informacja: „zachowało się sporo dokumentów świadczących dowodnie, iż zasadnicze decyzje wyznaczające tryb i kierunek przygotowań do publicznego procesu Władysława Gomułki podejmowali osobiście Bierut i Berman. To oni ustalali koncepcje śledcze, rozpracowywane następnie w X Departamencie MBP, od nich wychodziły poszczególne wersje rzekomych zbrodni, popełnionych przez uwięzionych działaczy, niejednokrotnie właśnie oni dwaj opracowywali kolejne projekty aktów oskarżenia, które stawały się podstawą »czynności śledczych« w różnych fazach przygotowań do procesu. Opracowywali również szczegółowe scenariusze pytań, które oficerowie śledczy mieli zadawać oskarżonym, a także instrukcje precyzujące metody presji stosowanej w trakcie »śledztwa« wobec uwięzionych”⁴⁸.

Na uwięzienie został posłany Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński (aresztowany w Warszawie dnia 25 IX 1953 r., już po śmierci Stalina). Wymagałyby osobnego przedstawienia jego o głębokiej treści zapiski w Komańczy pod datą 13 III 1956 r., powstałe pod wrażeniem śmierci Bolesława Bieruta w Moskwie dnia 12 III 1956 r. „Z jego imieniem będą związane odtąd w dziejach Narodu i Kościoła te straszne krzywdy — napisał Prymas — które zostały wyrządzone Kościołowi”. Zantował on m.in., że w ciągu rządów Bieruta dopuszczano się straszliwych gwałtów na więźniach kapłanach i zakonnikach w czasie śledztwa; że jest to, wraz z nadmiernie ciężkimi wyrokami sądowymi, z zaludnieniem się więzień sutannami i habitami, wielki i bolesny rozdział tych rządów⁴⁹.

10. Mógłby ktoś sugerować, że trzeba nam dzisiaj nie kontynuacji obrachunków, lecz pojednania, pogodzenia się z sytuacją raz ukształtowaną bez względu na jej stronę moralną i na wolę społeczeństwa. Jednakże bez pełnej otwartości nie będzie drogi do jednoczenia sił. Nie sprzyjało temu, w istocie antysocjalistyczne, zachowanie szkodliwego kultu i patronatu szczególnie w nazwie ośrodka nauki, kultury, kształcenia młodzieży. Bardzo długie utrzymywanie tej „prywatnej własności” było obce nowemu okresowi walki

nr 11; F. Szlachcic, *Pamiętny rok 1956*, „Życie Literackie” 1988, nr 41; Z. Uniszewski, *Sędzia*, „Tygodnik Solidarność” 1990, nr 7; W. Ważniowski, *W walce z wypaczeniami*, „Perspektywy” 1982, nr 10; A. Werblan, *Kulisy procesu Romkowskiego i innych*, „Polityka” 1989, nr 25; L. Winiarski, *Prezydenci Rzeczypospolitej*, „Rada Narodowa” 1989, nr 27/28; W. Wojciechowski, *List otwarty*, „Przegląd Katolicki” 1989, nr 4; T. Wołek, *Plamy zupełnie świeże*, „Ład” 1989, nr 15; J. Zarzycki, *Uniwersytet Józefa Piłsudskiego*, „Polityka” 1989, nr 8, z takim zdaniem: „Życzę Uniwersytetowi Wrocławskiemu, żeby możliwie szybko także i formalnie pozbył się tego patrona, który w istocie nie jest, moim zdaniem, godny takiego zaszczytu”.

⁴⁸ W. Namiołkiewicz, *op. cit.*

⁴⁹ Kard. Wyszyński, *op. cit.*, s. 223.

o prawdę i sprawiedliwość. Jako bliskie mu przedstawia się np. stanowisko obywatelskie z 14 X 1981 r., oparte na wspomnianych wcześniej kryteriach; nie zasługuje się przed śmiercią na pomnik; nie jest godny pomnika, kto odpowiada za nadużycia władzy, skazywanie niewinnych ludzi na okrucieństwa i na śmierć; szkodliwe jest wyniesienie na szczyty przez niegodziwy kult jednostki.

Na tej podstawie z wyłożeniem materiałów i dowodów winy opiera się uzasadnienie jednomyślnej uchwały Senatu z 16 XII 1981 r., zawierającej wniosek o przywrócenie pierwszej nazwy Uczelni. Została ona ponowiona w jednomyślnej uchwale Senatu z 29 VI 1988 r. Jest to zgodne także z rozumowaniem, że i uniwersytetowi państwowemu przysługuje ochrona jego dobra osobistego, w szczególności jego nazwy. Żądała tego wytrwale społeczność akademicka. Pomagała jej m.in. idea odrębnej osobowości, prawa podmiotowego Uniwersytetu, ale też jego obowiązku wobec społeczeństwa, a także państwa dążącego do naprawy. Z drugiej strony, realizacja owej ochrony, w tym uchylenie stalinowskiej uchwały RM z 1952 r., przywrócenie pierwszej nazwy i zapobieżenie naruszenia jej w przyszłości, to wieczysty obowiązek państwa względem Uczelni, a także narodu.

VI

11. Na uznanie zasługuje prasa. Duży jest jej udział w walce o zniesienie niegodnego patronatu. Szczególnie redaktorzy wrocławscy (absolwenci naszej Uczelni) oddali się tej powodującej ból sprawie tak, można powiedzieć, jak swojej domowej, rodzinnej. Mówiono, że pokrzepiała serca Wrocławian wypowiedź Marii Dorywały z takim początkiem⁵⁰: „Gdy w polskich więzieniach wielu Polaków poddawano bestialskim torturom, wielu niewinnych posłano na śmierć, gdy łamano sumienia ludzi i opluwano ich cześć — największą władzę w państwie skupiał w swoich rękach Bolesław Bierut, wtedy też zarządzono, że Uniwersytetowi Wrocławskiemu nadaje się imię Bolesława Bieruta”. W dobrym przedstawieniu materii, ciągu zdarzeń od dnia 12 IV 1952 r., w tym uchwały Senatu z 16 XII 1981 r., jej fragmentów, znajduje się tu wiadomość aktualna: dnia 29 VI 1988 r. na wniosek prof. W. Wrześcińskiego, poparty przez prof. B. Pasierba, Senat jednomyślnie, w tajnym głosowaniu uchwalił ponowienie wymienionej wyżej uchwały; po wtóre, nadanie jej przez Rektora właściwego biegu (także jednomyślnie, w tajnym głosowaniu). Jednomyślność w 1981 r. i w 1988 r. — o czym to świadczy? Autorka przypominała też inicjatywę obywatelską sześciu pracowników Wydziału Prawa i Administracji, dalej pogląd z rozmowy z J. Kosikiem (Uniwersytetowi przysługuje ochrona jego dobra

⁵⁰ M. Dorywała, *Naprawić szkodę*, „SP” 1988, nr 222.

osobistego, jego nazwy; godzi się naprawić szkodę wyrządzoną mu przez system kultu jednostki). Pod artykułem M. Dorywały podpisał się w całej rozciągłości, z dodaniem wartościowych spostrzeżeń, E. J. Osmańczyk⁵¹. W związku z jego głosem w tekście od Redakcji „SP” zamieszczono m.in. zdanie: „Redakcja jest ponadto poinformowana o tym, że wojewódzkie władze partyjne zgłosiły przed kilkoma miesiącami postulat zmiany nazwy uniwersytetu. W ogóle jesteśmy zdania, aby nadawać imiona ludzi dostatecznie zweryfikowanych przez historię”⁵². Dnia 27 IX 1988 r. ukazał się artykuł W. Starskiego pt. *Uniwersytet Wrocławski odrzuca imię B. Bieruta*⁵³. W publikacji tej (z podtytułami: *Kulisy „prezentu urodzinowego” z 1952 r.*; *Senat ponowił uchwałę z 16 XII 1981 r.*) jest m.in. mowa o „szeroko umotywowanym, udokumentowanym wniosku”, o referendum z przytoczeniem fragmentów uchwały Senatu z 16 XII 1981 r. Tekst zawiera także wartościowe uwagi B. Sicińskiego.

W relacji L. Kaletowej pt. *Osiągnięcia, zagrożenia, nadzieje* można znaleźć krytyczną uwagę rektora M. Klimowicza. Jako przykład nadmiernego centralizmu podał on brak odpowiedzi na uchwały Senatu, dwukrotnie kierowane do władzy, „...oparte o ekspertyzy prawne, które domagają się, by Uczelnia mogła zrezygnować z narzuconego w 1952 r. patrona szkoły”⁵⁴.

Do wątków, które zawiera artykuł M. Urbanka pt. *Patron*⁵⁵, należą: uchwała RM z 1952 r., listy Senatu uchwalone 15 i 18 IV 1952 r. (z obszernymi fragmentami), głos rektora J. Mydlarskiego o klęsce jego kadencji, próby uwolnienia Uczelni od nazwiska B. Bieruta (1956, 1968), głos Gomułki o kulcie jednostki, pomijanie nazwiska B. Bieruta i żądanie jego usunięcia, patroni innych uczelni („Skrót UBB stawał na równych prawach obok inicjałów innych uczelni: UJ, UMK, UMCS, UAM”), memoriał zespołu Wydziału Prawa i Administracji w 1981 r., komisja do przeprowadzenia referendum w sprawie nazwy Uczelni i wyniki głosowania przedstawione dnia 16 XII 1981 r., uchwała

⁵¹ E. J. Osmańczyk, *Konieczność spokojnej debierytyzacji*, „SP” 1988, nr 229.

⁵² Tamże. W następstwie ogłoszonych artykułów na temat debierytyzacji pojawiło się kilka listów do Redakcji „GR”. Dwa spośród nich zawierają stanowcze poglądy („GR” 1988, nr 41). Pierwszy, wyrażony przez J. Kruka, to żarozumiała, jednostronna obrona B. Bieruta bez uwzględnienia tego, co podstawowe, mianowicie istotnych wymagań patronatu nad uczelnią, o których była już mowa. W drugim zapatrywaniu – J. Skorupskiego – znajduje wyraz żal i gniew: „... hańbą jest fakt, iż patronem Uniwersytetu Wrocławskiego jest Bierut”. „Bierut w towarzystwie Mickiewicza, Kopernika i Skłodowskiej to brzmi jak ponury dowcip...”. W liście J. Łopuszańskiego („GR” 1988, 30 XII) widać umiarkowaną opinię z ponowionym żądaniem potrzebnej decyzji w sprawie wadliwego patronatu nad Uczelnią. Zob. też tekst tego autora „GR” 1988, 10 VIII.

⁵³ „Kurier Polski” 1988, nr 188.

⁵⁴ „GR” 1988, nr 231.

⁵⁵ M. Urbanek, *Patron. Bolesław Bierut nie przekroczył ani razu progów uniwersytetu, którego patronem został jeszcze za życia*, „ITD” 1988, nr 46.

Senatu z 16 XII 1981 r., nieprzychylnie stanowisko resortu, nowe listy przeciw patronatowi Bieruta w 1982 r. i później, z przypomnieniem wyroków śmierci, które on zatwierdzał, z żalem, że „[...] dyplomy naszych dzieci — absolwentów Uczelni, pokalane są nazwiskiem takiego patrona”, 37 wyroków śmierci podpisanych przez samego Bieruta — 19 z nich wykonano, uchwała Senatu z 29 VI 1988 r. zawierająca ponowienie uchwały Senatu z 16 XII 1981 r., głos rektora M. Klimowicza o braku odzewu władzy na uchwały Senatu domagające się zrezygnowania z narzuconego w 1952 r. patrona. M. Urbanek rozmawiał w Uczelni z jej pracownikami: H. Cioską, J. Kosikiem, M. Mazurkiewiczem, J. Miodkiem, W. Wrzesińskim. Autor nawiązuje też do listu E. J. Osmańczyka do wrocławskiego „Słowa Polskiego”, także do głosu dyskutanta, który na posiedzeniu Senatu przytoczył pogląd z podręcznika do nauki historii, przedstawiający Bieruta jako przywódcę partyjnej konserwy, odpowiedzialnego w pierwszej kolejności za stalinizację Polski (chodzi zapewne o głos W. Korty).

Sekretarz Uniwersytetu, mgr H. Cioska mówił, że „[...] staraliśmy się po cichu usuwać nazwisko Bieruta z uczelni” — świadomi, że im dłużej pozostanie ono w nazwie Uczelni, tym trudniej będzie z niego zrezygnować. J. Kosik zwrócił uwagę na daty uchwały RM (bez motywów) i uchwał Senatu w 1952 r., następnie na wypowiedź Gomułki o kulcie jednostki, jego zbrodniach (bez wskazania osób odpowiedzialnych), dalej na wyniki referendum i uchwałę Senatu z 16 XII 1981 r., wreszcie na odpowiedzialność B. Bieruta, który w czasie wystawienia mu pomnika w nazwie Uniwersytetu posłał na śmierć, między innymi, obrońcę Helu w 1939 r., kmdr. Z. Przybyszewskiego. M. Mazurkiewicz oświadczył, że organizacja partyjna popiera wniosek Senatu bez zastrzeżeń. Dodał on dwie uwagi, z których druga może interesować: „Ale musimy zdać sobie sprawę, że dyskusja wokół patrona uczelni jest dyskusją zastępczą, wykorzystuje się ją do negowania całego dorobku lat powojennych Polski, do przekreślenia socjalistycznych tradycji Uniwersytetu”. Słowa te budzą wątpliwości. Można jednak bronić poglądu, że dyskusje wokół patrona nie były najczęściej „zastępcze”. Zdecydowana większość debatujących i głosujących w referendum, na posiedzeniach Senatu wypowiadała się nie o całym okresie powojennym, lecz konkretnie: przeciw niegodnemu patronowi. Nie był on godny, ponieważ został patronem za życia, gdy ponosił odpowiedzialność za bestialskie tortury, posyłanie niewinnych na śmierć, za stalinizację w Polsce, gdy został wyniesiony przez nikczemny kult jednostki. J. Mioddek zwrócił uwagę, że w czasie ustanowienia patronatu Bieruta byli uczeni, także pracownicy naszej Uczelni, dla których z woli Bieruta nie było miejsca w polskich uczelniach. Zakrawa na gorzką ironię, że człowiek odpowiadający za krzywdy wyrządzone wielu niewinnym ciągle ma pomnik w nazwie jednego z największych uniwersytetów. „Wprost wstyd było pracować w uczelni mającej takiego patrona” — powiedział J. Mioddek. Choć w Uczelni istnieją ostre podziały polityczne i ideowe, mówił W. Wrzesiński, nie ma w społeczności akademickiej

różnic poglądów w kwestii obecnej nazwy. „Jeśli naprawdę chcemy mieć prawo spojrzenia studentom w twarz, nie możemy dłużej godzić się na istnienie tego patrona”. Mówiąc o środowisku studenckim, W. Wrzesiński nawiązał do wizerunku B. Bieruta w podręczniku do nauki historii. Młodzi ludzie zaczynają studia z takim obrazem patrona „... i trudno się dziwić, że nie mogą się powieść żadne próby utożsamienia studentów z uczelnią. Oni po prostu nie myślą o tym uniwersytecie jako o swoim”. W związku z dowodami odpowiedzialności Bieruta W. Wrzesiński wyraził opinię, że utrzymywanie jego nazwiska w nazwie Uczelni wywołuje niejasną sytuację etyczną i wychowawczą względem młodzieży. Z myślą o odrodzeniu etosu akademickiego nie możemy przystać na taki stan rzeczy.

Po rozmowie z K. Joncą, S. Kaletą, J. Kosikiem i J. Selwą redaktor M. Sznajder w artykule pt. *Urodzinowy prezent*⁵⁶ przytoczył na wstępie trzy, wspomniane tutaj, wymagania patronatu uczelni (po pierwsze, nie zasługuje się przed śmiercią na pomnik...). Przy tym zadał on dramatyczne pytanie:

„Czy ktoś w Radzie Ministrów i w Ministerstwie Edukacji Narodowej podważy te słowa?”

Następnie artykuł zawiera pytanie, jakie to warunki i okoliczności wyniosły Bieruta za życia na pomnik w nazwie wyższej uczelni. S. Kaleta przypomniał, że nazwa uczelni jest jej dobrem osobistym, „przymiotem, który ją indywidualizuje i charakteryzuje”. Najczęściej pochodzi ona od nazwy miejscowości czy regionu. Zdarza się też nadanie uczelni patrona, przy czym według zdania S. Kalety, ten kierunek określenia nazwy jest w Polsce silniejszy. W jej bowiem ciężkich sytuacjach Polacy poszukiwali pewnych wzorów osobowych, by utrwalać i wzmacniać swoją tożsamość. Stąd zdaniem S. Kalety, potrzeba pielęgnowania tradycji, imion uznanych przez historię za narodowe dobro: „Im właśnie przysługują miejsca pomnikowe. Patron musi zatem spełniać określone kryteria. Musi być historycznie zweryfikowany, ma integrować środowisko — nie dzielić..., musi być taką indywidualnością, by służył jako wzorzec osobowy i moralny”. Dalej M. Sznajder powołał głos J. Kosika dotyczący uchwały RM z 1952 r. — bez motywów — i głębokich różnic między niegodnym patronatem B. Bieruta a patronatem Mickiewicza ustanowionym, sto lat po śmierci poety, w Poznaniu w 1955 r. Artykuł zawiera przypomnienie uchwał Senatu z 15 i 18 IV 1952 r., wyjaśnienie, jak powstał urodzinowy prezent, z informacją, że patron ani nie przybył na uroczystość, ani nie przysłał pisma, ani też nigdy nie odwiedził „swojej” Uczelni. Czy jest to dziś dyshonor dla inspiratorów zmiany nazwy? — Nie udało się ich odnaleźć, nie zechcieli też, zauważył J. Selwa, ujawnić się sami, a głosy o inicjatywie grupy ZMP nie sprawdziły się. Redaktor sugeruje, że inspiratorów ujawnia nazwa choroby, z przypomnieniem inspiracji przemianowania Lublina na Bierutowo.

⁵⁶ „TK” 1988, nr 48.

Pytanie, co by się stało, gdyby Senat nie podjął uchwał z 15 i 18 IV 1952 r., otwiera, zauważyli rozmówcy, „... najciemniejszy okres naszej powojennej historii...”, okres zastraszeń i represji, pociągających za sobą zniewalanie umysłów, łamanie lub niszczenie ludzi opornych — „... a na szczycie tej piramidy władzy stał właśnie patron uniwersytetu”. K. Jonca wspomniał o koledze z lat studiów, który z powodu eleganckich butów od rodziny z Kanady został uznany przez ZMP za wroga ustroju i usunięty z wydziału. K. Jonca ma także inne dowody podobnych ocen i decyzji z podpisami osób, które do dziś wygodnie żyją. W pamięci J. Selwy zachowały się wypadki manipulowania niedoświadczonymi członkami ZMP. Byli oni obarczani przez niektórych działaczy partyjnych obowiązkiem zbierania „nieodpowiednich” wypowiedzi wykładowców, profesorów J. Gwiazdomorskiego, W. Stysia, także A. Mycielskiego, których później poddawano krzywdzącej krytyce. J. Selwa miał też swego „opiekuna” — innego studenta, który jednak w okresie kolektywizacji, z której następstwami na wsi się zetknął, zmienił swe zapatrywania. Przy nawiązaniu do ciemnych zdarzeń z lat panowania Bieruta artykuł M. Sznajdera obejmuje wątek uzasadnienia uchwały Senatu z 16 XII 1981 r.: „Nie widać wielkości człowieka — wzoru godnego naśladowania, który byłby siłą przewodnią, inspirującą w działaniu uniwersytetu. Nie widać wzoru, którego potrzebuje młodzież... patron — od początku fałszywy — nie wytrzymuje próby moralnej”. Autor nie pominął tablicy patrona na półpiętrze, w miejscu bardzo uczęszczanym, i zauważył, że wyryte na nim słowa — przyjęcie przez Uczelnię „historycznych wskazań” B. Bieruta jako „drogowskazu” — wywołują zastrzeżenia i sprzeczności. W dalszej relacji można znaleźć wyniki referendum (1-9 XII 1981), konkluzję uchwały Senatu z 16 XII 1981 r., wreszcie zakończenie artykułu głosem S. Kalety, który dał wyraz przekonaniu, że trzeba uwolnić Uczelnię od symbolu jak najgorszych tradycji, jeśli ma ona przyciągać środowisko do pewnych wartości. „Uczelnia ma się do czego odwołać: Uniwersytet Wrocławski — przecież ta nazwa wskazuje na historyczny przełom, że oto w zniszczonym po wojnie mieście, na jego ruinach wyrosła uczelnia polska. To jest tradycja najbardziej rzeczywista i najbardziej patriotyczna”.

W reportażu pt. *Partia w życiu Uniwersytetu*⁵⁷ znajduje się m.in. wiadomość, że partyjna organizacja uczelni „... zajęła jednoznaczne stanowisko w kwestii zmiany patrona uczelni”. Ta część zdania, którego początek dotyczy zupełnie innej rzeczy, może być przykładem dezinformacji (może nie tylko dziennikarskiego autorstwa). Po dość długim milczeniu Redakcji „GR” (zresztą także „Polityki”, „Życia Literackiego”, „Tygodnika Powszechnego”) w kwestii czynów i działalności Bieruta zjawiała się treściwa wypowiedź L. Kaletowej⁵⁸. Informuje ona o zapowiedzi premiera Rakowskiego, o zamierzonym usunięciu

⁵⁷ „GR” 1989, nr 21.

⁵⁸ L. Kaletowa, *B. Bierut już zniknął...*, „GR” 1989, nr 92.

pozostałości stalinizmu, o długich staraniach społeczności uniwersyteckiej dążącej do przywrócenia pierwszej nazwy i wyrażnie o tym, że B. Bierut, bliski uczeń Stalina, nie odpowiada podstawowym kryteriom patronatu Uczelni. Zwraca uwagę zdanie, że nazwę nadano „... jeśli nie wbrew woli pracowników i studentów, to z pewnością nie na ich usilne żądania”, o których mogłyby świadczyć ówczesne wiadomości prasowe. Autorka sięgnęła do nich i poinformowała: o oświadczeniach rektorów S. Kulczyńskiego i J. Mydlarskiego, według których Uczelnię spotkał wielki zaszczyt itd.; o radości obecnych w Auli dumnych słuchaczy Studium Przygotowawczego; o głosach pracowników naukowych, m.in. dr. J. Ziomka, obecnie profesora w Poznaniu, który dziś mówi, że „nikt nikogo nie zmuszał do takiej gorliwości”. Nie można jednak polegać, wobec bogactwa materiałów, które dziś znamy, na tym lapidarnym skrócie. Prawdopodobnie trafny jest wniosek autorki: „scenariusz napisano w górze — społeczność akademicka miała go zrealizować. Wielu z pewnością to robiło gorliwie... ci, co byli przeciw takiej praktyce... musieli milczeć”. Następuje informacja o referendum i uchwale Senatu z 16 XII 1981 r., o przesłaniu jej do resortu i o długiej ciszy. Przy rzeczowych ujęciach spraw może jednak wprowadzić w błąd uwaga, że do problemu wrócono w 1987 r. „z inicjatywy Komitetu Uczelnianego PZPR”. Jak wiadomo, wcześniejsza (nieprzerwana i niezawieszona), była inicjatywa obywatelska. Uczelnianej organizacji partyjnej nie jest potrzebne przywłaszczanie sobie cudzej inicjatywy — popieranie jej w porę jest też zasługą niemałą. Należałoby tylko wyrazić żal, że to w czasie, o którym mowa, sekretarz KU PZPR miał na posiedzeniu Senackiej Komisji Statutowej kwestionować wniosek Uczelni z 16 XII 1981 r. (co zaznaczono wyżej). Końcowa część artykułu L. Kaletowej informuje o podjęciu drugiej uchwały Senatu (1988 r), o tylko „proceduralnym” charakterze ciszy, wreszcie o wrocławskim oświadczeniu ministra J. Fisiaka, że resort popiera wniosek Uczelni, o dotrzymaniu słowa i o nadziei uchwalenia ustawy przywracającej pierwszą nazwę w obecnej kadencji Sejmu.

Pojawił się drugi artykuł M. Dorywały pt. *W kolejce po odwilż* z mottem: „Uniwersytetowi państwowemu przysługuje ochrona jego dobra osobistego”⁵⁹ i ze zdjęciem tablicy z napisem: Rektorat Uniwersytetu Wrocławskiego⁶⁰. Z nawiązaniem do publikacji sprzed pół roku pt. *Naprawić szkodę*, do uchwały RM z 1952 r. postanawiającej bez uzasadnienia o pomniku za życia i do uchwały Senatu z 16 XII 1981 r. następuje wyjaśnienie powrotu do tematu. Oto obecna Rada Ministrów, analizując decyzje z lat 1946-1949 o pozbawieniu obywatelstwa polskiego, rozpoczęła nową politykę rządu. Świadczy ona wprost, że obecna wykładnia prawa dotycząca poprzednich decyzji rządowych „... w mig zakończy sprawę patrona wrocławskiego uniwersytetu”. Niestety

⁵⁹ „SP” 1989, nr 94.

⁶⁰ Fot. T. Drankowski.

jeszcze nie wygrały racje, że także uniwersytetowi państwowemu przysługuje ochrona jego dobra osobistego, w szczególności jego nazwy przed naruszeniami. Jednak od paru miesięcy u wejścia do rektoratu wisi nowa tablica uczelni (bez patrona) „Uniwersytet Wrocławski”. Poza tym prof. J. Fisiak właśnie skierował projekt ustawy do RGNiSW, zgodnie ze swą obietnicą we Wrocławiu, ze swym „pełnym poparciem” wniosku Uczelni. W związku z anulowaniem przez obecną Radę Ministrów decyzji RM z lat 1946-1949 o pozbawieniu obywatelstwa polskiego — z uzasadnieniem, że i teraz (mimo teraźniejszej właściwości Rady Państwa) tylko Rada Ministrów „... była władna anulować ówczesne decyzje rządu” — M. Dorywała postawiła jasne pytanie: „dlaczego tą samą miarą nie jest traktowany wrocławski uniwersytet?”. Tym bardziej że wniosek Senatu o przywrócenie pierwszej nazwy Uczelni leży w resorcie od 1981 r., przy czym za debiutyzacją wypowiedział się także w 1988 r. Komitet Wojewódzki PZPR. Autorka przytoczyła fragmenty z uzasadnienia uchwały Senatu z 16 XII 1981 r. Przypomniała też ostatnie fakty:

Początek stycznia 1989 r. Informacja rektora M. Klimowicza (przez swojego sekretarza), że posłowie prof. K. Jandy-Jendrośka i prof. K. Orzechowski zobowiązali się (na piśmie) do starań, by w styczniu 1989 r. załatwić pomyślnie wniosek zawarty w uchwale Senatu z 29 VI 1988 r., ponawiającej jego uchwałę z 16 XII 1981 r. Po wtóre, informacja rektorska o takim samym zapewnieniu od organów centralnych, „... które obiecywały do końca stycznia bieżącego roku podjąć decyzję o przywróceniu pierwotnej nazwy Uniwersytet Wrocławski”. Jednak z początkiem kwietnia 1989 r. sekretariat Uczelni informował, że to jeszcze nie nastąpiło.

W zakończeniu artykułu czytamy m.in.: niektórych zdarzeń z przeszłości nie da się już zmienić... „choćby z tego tylko powodu — wszystkiemu temu, co doczekało dzisiejszej odwilży, nie godzi się czekać bez miary, Może też... należałoby jednakowo traktować wszystko i wszystkich, którzy szczęśliwie dotrwali obecnej próbie czasów”.

Pośród publikacji dotyczących niegodności patronatu B. Bieruta nad Uniwersytetem Wrocławskim zasługuje na uwagę artykuł C. Krawczyka pt. *Wątpliwy patron nauki*, ogłoszony w „Przekroju”⁶¹. Jest to zwięzły, przejrzysty i wielostronny wywód o znanych sprawach z fragmentami uchwały Senatu z 16 XII 1981 r., od uchwały RM z 1952 r. do oświadczenia ministra J. Fisiaka z poparciem wniosku Uczelni o przywrócenie jej pierwszej nazwy. Są jednak w tym wywodzie, nawiązującym do publikacji M. Sznajdera omówionej wyżej, może trzy nowe wątki, o których warto tu wspomnieć. Są to głosy K. Joncy, J. Selwy, także J. Kosika. K. Jonca zauważył, że następstwa kultu jednostki

⁶¹ 1989, nr 2284.

wystąpiły w wielu dziedzinach życia kraju, nie tylko w nazewnictwie. To, co dzisiaj śmieszy, było jednak tragedią wśród zniewolonych umysłów, przystających na wszystko wobec niemożności innego wyjścia. Środowisku akademickiemu nie mogą być obojętne wiarygodne świadectwa dotyczące odpowiedzialności patrona za wyrządzone w Polsce ciężkie krzywdy. J. Selwa powiedział, że do dziś dnia działają wśród nas ludzie, którzy, jak to określił, Bierutowi zawdzięczają wszystko, a w zwykłych warunkach nie doszliby do uzyskanych godności, stanowisk, tytułów, poziomu materialnego. To oni uniemożliwiali likwidację stalinizmu, oni sprawiali, że u nas nie doprowadzono jej do końca. Pod koniec 1949 r., w czasie dyskusji studentów nad podręcznikami jeden z czołowych aktywistów — przypomniał J. Selwa — uniósł w górę skrypt Kamila Stefki *Wstęp do nauk prawnych* i zawołał: „To są wszystko bzdury i burżuazyjne wymysły, my wiemy, że prawo to jest woła klasy panującej...” Ludzi tych — powiedział J. Selwa — spotyka się w naszej uczelni, we Wrocławiu lub w Warszawie. Nie mogliby oni dziś głosować przeciw swej przeszłości, poprzeć likwidację spadku stalinizmu, zapowiedzianej przez Rakowskiego. Rozrachunek z przeszłością jest, zdaniem J. Selwy, jeszcze ciągle przed nami. J. Kosik zwrócił uwagę, że w tysiącletniej kulturze Polski, w jej intelektualnym rozwoju, duże jest znaczenie uniwersytetów i towarzystw naukowych. Potrzeba nam ciągle ich wysokiego poziomu, poświęcenia się ich pracowników ojczyźnie, nauce i prawdzie. Toteż nie wolno krzywdzić uniwersytetów zwłaszcza tak, jak pokrzywdzono Uniwersytet Wrocławski. Należy naprawić wyrządzoną mu szkodę.

Przed zamknięciem tego przeglądu jeszcze słowo o artykule Danuty Frey pt. *Rozliczyć do końca*⁶².

„Major AK, Władysław Jachniak, jeden ze współoskarżonych w słynnym procesie oficerów, tzw. procesie tatarskim, poddany śledztwu w tamtych latach, wspomina..., że przesłuchiowano go 22, a nawet 24 godziny na dobę. Stał bez przerwy 4,5 miesiąca, schudł 54 kilo. Oficerowie śledczy pluli mu w twarz, oblewali zimną wodą przy otwartym oknie i silnym mrozie. Obsypywali najordynarniejszymi wyzwiskami, osadzali w karczerze, głodzili i torturowali psychicznie. Montowano sceny z duszeniem jego dziecka i żony w przeciwnym pokoju, skąd dochodziły krzyki i błagania o ratunek”.

Autorka postawiła wyraźnie problem odpowiedzialności B. Bieruta w szczególności za: metody śledztwa, fingowane procesy, wykonywane wyroki, odgórne dyrektywy rozlewającej się fali represji. Obok żądanej rozprawy rozrachunkowej, ideowej i moralnej z systemem stalinowskim w Polsce i jego nosicielami, zwraca uwagę stanowcze wymaganie: rozliczyć ów ponury okres — personalnie do końca, ujawnić o nim do końca całą prawdę, zwłaszcza prawdę o odpowie-

⁶² „Odrodzenie” 1988, nr 33, przedruk z „SP” 1988, nr 193.

działności za ówczesne działania, skutki i trwające reperkusje. Krążymy tylko, jak to określono, po orbicie przyczynków, bez całej prawdy, „i wciąż też Bolesław Bierut patronuje wyższej uczelni, robotniczemu centrum — i wielu polskim ulicom”⁶³.

W okresie torturowania W. Jachniaka i wielu innych dumna wiceminister E. Krassowska mówiła w Auli uniwersyteckiej o wyjątkowym wyróżnieniu Uniwersytetu Wrocławia przez B. Bieruta, przy czym pouczała pracowników nauki z rektorem J. Mydlarskim i studentów, jak mają postępować, „zwalczać wrogów naszego państwa” itd.⁶⁴ Innym znów razem w sali im. Romana Longchamps odrzuciła ona — jak pamięta prof. A. Jagielski — projekt prof. S. Wysloucha, który zamierzał utworzyć towarzystwo przyjaciół Opola czy ziemi opolskiej, jako przejaw nacjonalizmu.

12. Rząd M. Rakowskiego anulował stalinowskie pozbawienia obywatelstwa polskiego, które orzekła Rada Ministrów w latach czterdziestych, dlatego więc ten rząd nie anulował lub przynajmniej nie uchylił stalinowskiej uchwały RM z 1952 r. Należało i tego oczekiwać po zdecydowanym wypowiedzeniu się Premiera, a także Przewodniczącego Rady Państwa za ostateczną likwidacją pozostałego spadku stalinowskiego. Ustawa z 1982 r. (przed i po nowelizacji z 1985 r.) — choć przewidziano w niej tworzenie szkół wyższych i określenie ich nazwy przez Sejm — nie wyłączała, jak można uważać, unieważnienia czy uchylecia owej kultowej uchwały właśnie przez Radę Ministrów. Rozważaliśmy to zagadnienie szczególnie w zimie 1988/1989, gdy niepokoiła długa cisza i widoczne przewlekanie sprawy. Według poglądu zwłaszcza S. Kalety — wobec wciąż dalekiego dojścia do Sejmu — ponowienie wniosku o możliwe uchYLENIE uchwały Rady Ministrów z 1952 r. przez rząd Rakowskiego było wskazane, szczególnie ze względów moralnych. W razie samego uchylecia jej powstałby wprawdzie brak formalnej nazwy Uczelni, ale nie próżnia. Używało się bowiem nieustannie jej nazwy pierwszej (z lat 1945-1952), za którą opowiedziała się przecież społeczność akademicka i Senat w pamiętnej uchwale z 16 XII 1981 r. Byłoby możliwe w końcu jej potwierdzenie przez Sejm przy przewidywanej drugiej nowelizacji ustawy z 1982 r., choćby w formie aneksu do niej z wykazem szkół wyższych obejmującym „Uniwersytet Wrocławski” — jeśli nie w formie osobnej ustawy. Odpowiedni projekt memoriału z wnioskiem w tym kierunku był na warsztacie, było bowiem mocne przekonanie, że trzeba wciąż działać. Wcześniej trudno było liczyć na pozytywny stosunek do sprawy takich ministrów, jak Miśkiewicz i Bednarski. Po objęciu resortu przez prof. J. Fisiaka, po antystalinowskiej zapowiedzi premiera, powstała nadzieja zmiany na lepsze.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ „GR” 1952, nr 95.

Jednakże przy głębszym rozważeniu kilku stron sprawy dostrzegało się przeszkodę utrudniającą możliwie przychylnemu rządowi, zdecydowanemu usuwać stalinowskie infekcje ustawodawstwa, samodzielne uchwalenie uchylenia stalinowskiej uchwały RM z 1952 r. Chodziło bowiem o rzecz znacznie trudniejszą niż decyzje, które ten rząd podjął — unieważnienia pozbawień obywatelstwa polskiego. Chodziło o detronizację B. Bieruta. Były głosy, że w Warszawie już chcą załatwić pozytywnie dawny wniosek Uniwersytetu Wrocławskiego, ale się obawiają, doprawdy nie wiedzą, jak to załatwić. W sprawie tej miary trzeba było, zgodnie z uświęconą praktyką, doprowadzić ostatecznie do uchwały centralnego organu PZPR, chyba nie bez uprzedniego porozumienia z KPZR. Okazało się też, że Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy nadającej Uczelni jej pierwotną nazwę — dnia 11 V 1989 r., tj. kilka dni po „Stanowisku II KKD PZPR” z 1989 r. Rada Ministrów nie zdobyła się wszakże (nawet po tym „Stanowisku”) choćby tylko na uchylene stalinowskiej uchwały RM z 1952 r. Tej krzywdzącej pozostałości stalinizmu nie skasowano.

13. Daty...

12 I 1989. Pismo do Rektora i Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego, podpisane przez K. Joncę, S. Kaletę, A. Kleina, J. Kosika i J. Selwę: „Wobec długiego oczekiwania na zniesienie niegodziwego pomnika w nazwie Uczelni podpisani składają wniosek obywatelski o zastąpienie tablicy z 1952 r. (koło Auli) tablicą nową z istotnymi danymi dotyczącymi historii Uczelni. Można rozumieć głos znanego historyka, prof. W. Wrzesińskiego, za utrzymaniem tej sprzecznej z prawdą płyty, obok proponowanej kroniki, nie można jednak przystać na to. Tekst wyryty na stalinowskiej tablicy nie tylko koliduje z prawdą. Jego treść ubliża godności Uczelni i obraża poczucie elementarnej słuszności, i to na honorowym miejscu, wywołując sprzeciw widzów, w tym gości krajowych i zagranicznych. (W 1918 r. ludzie mieli swoją słuszość i mądrość, i ściągnęli pomnik króla pruskiego, nie dzieła sztuki, na rynku miasta powiatowego. (Świadectwem jego obecności, na użytek historii, jest odpowiedni zapis.) Według głębokiego przekonania podpisanych i wielu innych osób miejsce właściwe tej przykrej tablicy znajduje się w Archiwum Uniwersytetu, obok protokołów nieszczęsnych posiedzeń Senatu z 15 i 18 IV 1952 r. Zabytkowe zaś obramienie (wyjęte wcześniej z wnęki po lewej stronie korytarza, by ozdobić tablicę) powinno wrócić po uzupełnieniu i naprawieniu na swoje miejsce⁶⁵.

13 I. *Uniwersytet Wrocławski powrócił do pierwotnej nazwy*⁶⁶. Ostatnie wiadomości od sekretarza uniwersytetu, M. Cioski, uzyskane przez M. Dorwywałę (informującą wiernie o toku sprawy także w późniejszych wydaniach

⁶⁵ Sugestię w sprawie tego obramienia zawiera wypowiedź pt. *Kłopotliwa tablica*, „GR” 1989, nr 149.

⁶⁶ „SP” 1989, nr 11.

„SP”): Były starania rektora M. Klimowicza, wizyty i rozmowy z przedstawicielami resortu i innych organów centralnych. Sporządzono ekspertyzę prawną wskazującą drogę zniesienia patronatu i powrotu do pierwszej nazwy, mianowicie dekret Rady Państwa lub ustawę. Sprawą zajęli się także posłowie prof. K. Jandy-Jendrośka i prof. K. Orzechowski. Dnia 10 I 1989 r. rektor M. Klimowicz „... otrzymał zapewnienie władz centralnych, że do końca stycznia b.r. Uczelnia wrocławska powróci do dawnej nazwy”.

18 I. *Debierutyzacja*⁶⁷. Wiadomość, że w gmachu głównym wymieniono już tablicę „[...] i oto nową, z poprzednią nazwą uczelni, jako pierwsi przedstawiamy na naszym zdjęciu. Na użytek przyszłych historyków uniwersytetu odnotujemy jeszcze, iż ów w jakimś sensie symboliczny akt nastąpił w czwartek 12 I 1989 r. Warto także dodać, że w ub.r. już wprowadzono na uczelni blankiety z nadrukami pomijającymi patrona”. Przy tej wartościowej informacji można zauważyć, że takie blankiety były stosowane nieraz w dawniejszym czasie. Był też utwór plastyczny z napisem: 1945-1970 Uniwersytet Wrocławski w służbie nauki, kultury i gospodarki narodowej, a także tablice pamiątkowe — z pierwszą nazwą — z lat 1963 i 1985 na gmachu głównym przy wejściu do Archiwum, wreszcie na cmentarzach zachowały się płyty nagrobne z tą pierwszą nazwą Uczelni.

27 I. „Posiedzenie Kolegium Rektorów wrocławskich uczelni w Uniwersytecie rozpoczęło się od oświadczenia ministra Fisiaka, że resort w pełni popiera starania o powrót do pierwotnej nazwy »Uniwersytet Wrocławski«”⁶⁸.

7 III. „Niech Sejm oceni działalność Bolesława Bieruta” — niebezpieczna uchwała posłów z Lublina z wnioskiem o powołanie nadzwyczajnej komisji sejmowej do oceny działalności państwowej B. Bieruta⁶⁹. Uchwała ta może być nową próbą przewlekania i pogrzebania sprawy, by zapobiec detronizacji B. Bieruta.

16 III. List K. Joncy, S. Kalety, A. Kleina, J. Kosika i J. Selwy do prof. Ryszarda Bendera, posła, który poruszył sprawę Katynia pierwszy raz w Sejmie. List zawiera w szczególności informacje o treści uchwały Senatu z 16 XII 1981 r. i prośbę o możliwe poparcie, gdy wniosek o przywrócenie nazwy „Uniwersytet Wrocławski” zjawi się w Sejmie. W odpowiedzi z 30 III 1989 r. prof. R. Bender napisał: „Jestem zgodny z Panami, że Uniwersytet Wrocławski powinien pozbyć się tego zbrodniczego »patrona«”. Wobec nawału spraw na najbliższych posiedzeniach Sejmu i prawdopodobnego dalszego przewlekania

⁶⁷ Z. A., „Debierutyzacja” ze zdjęciem tablicy z napisem: Rektorat Uniwersytetu Wrocławskiego (fot. N. Koch), „Wieczór Wrocławia” 1989, nr 13.

⁶⁸ „SP” 1989, nr 23. Inny charakter przekazu w „GR” 1989, nr 23 — jest to marginesowe zdanie w końcu relacji: „A na początku tego posiedzenia z rektorami poinformował, że pismo dotyczące przywrócenia poprzedniej nazwy uniwersytetowi zostało przekazane prezesowi Rady Ministrów”.

⁶⁹ „GR” 1989, nr 56.

wrocławskiej sprawy uniwersyteckiej prof. Bender, gotowy do zabrania głosu w Sejmie, zaproponował dwie (jego zdaniem skuteczniejsze) drogi działania. Pierwsza to wystąpienie do Rady Państwa, druga — nawiązanie kontaktu z „okrągłym stołem”, szczególnie z prof. B. Geremkiem, którego słowo dużo znaczy w sferze kierownictwa państwowego, „... więcej niż cała mowa poselska w Sejmie”.

18 IV. Wręczenie prof. H. Ratajczakowi, przedstawicielowi Uczelni w RGNiSW — przed jej przewidzianym posiedzeniem — odpisu uchwały Senatu z 16 XII 1981 r. i późniejszych materiałów dotyczących niegodnego patronatu nad Uniwersytetem.

22 IV. Telefon od prof. H. Ratajczaka z informacją o jego obszernym przedstawieniu sprawy na posiedzeniu RGNiSW i o jej jednomyślnej uchwale, zawierającej poparcie wniosku o przywrócenie nazwy „Uniwersytet Wrocławski”. Oto tekst owej uchwały (z 20 IV 1989) — w sprawie nadania Uniwersytetowi Wrocławskiemu im. Bolesława Bieruta nazwy „Uniwersytet Wrocławski” — (udostępniony przez prof. H. Ratajczaka): „Po rozpatrzeniu na wniosek Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 III 1989 r. projektu ustawy o nadaniu Uniwersytetowi Wrocławskiemu... nazwy »Uniwersytet Wrocławski«, Rada Główna na podstawie art. 23 ust. 2 pkt 10 ustawy z dnia 4 V 1982 r. o szkolnictwie wyższym (Dz.U. z 1985 r. Nr 42, poz. 201) uchwala: I. Pozytywnie zaopiniować przedstawiony projekt ustawy. II. Przekazać niniejszą uchwałę Ministrowi Edukacji Narodowej oraz członkom Rady Główniej. Przewodniczący Rady Główniej prof. Klemens Bialecki”.

25 IV. *Za powrotem nazwy „Uniwersytet Wrocławski”*⁷⁰. Na posiedzeniu w dniach 20-21 IV 1989 r. RGNiSW jednomyślnie poparła projekt ustawy przywracającej pierwszą nazwę Uczelni.

5 V. Sekretarz KC PZPR, M. Orzechowski powiedział „Kulisom”⁷¹: „Bolesław Bierut nie tylko nie przeciwstawiał się stalinizacji, lecz osobiście ją inicjował. Bezsporny jest jego udział w inspirowaniu bezpodstawnych aresztowań wielu wybitnych działaczy oraz zakończonych najwyższymi wyrokami procesów opartych na prowokacyjnych i sfingowanych świadectwach. Obciąża go także przeciwstawianie się procesowi destalinizacji już po śmierci Stalina i straceniu Berii”.

5 V. Stanowisko II KKD PZPR. Ustęp 6. „Nieodłącznym elementem rozrachunku ze stalinowskim bezprawiem musi być wyraźne określenie odpowiedzialności za bezpodstawne represje. Czołową postacią polityczną tego okresu był Bolesław Bierut. Nie można kwestionować jego zasług w okresie wojny i tworzenia zrębów państwowości socjalistycznej Polski w jej nowych, sprawiedliwych granicach.

⁷⁰ „SP” 1989, nr 97.

⁷¹ „GR” 1989, nr 105.

Jednakże aktualny stan wiedzy historycznej upoważnia do tego, aby stwierdzić, że Bolesław Bierut ponosi szczególną winę za stalinizację w Polsce, w tym za łamanie praworządności. Inspirował on liczne, nieuzasadnione procesy i wydanie wysokich wyroków sądowych. Inicjował bezpodstawne uwięzienie i fałszywe oskarżenie grup czołowych działaczy PPR, przede wszystkim Władysława Gomułki i Mariana Spychalskiego. Obciąża go przeciwstawianie się procesowi destalinizacji już po śmierci Stalina i straceniu Berii.

Nie można puścić w niepamięć tej działalności Bolesława Bieruta.

Odpowiedzialność za realizację polityki represyjnej ponosi ówczesne Biuro Polityczne KC PZPR oraz jego komisja sprawująca nadzór nad organami ścigania, w skład której obok Bolesława Bieruta wchodził Jakub Berman i Stanisław Radkiewicz, a uczestniczyli w jej pracach Hilary Minc, Franciszek Jóźwiak i Franciszek Mazur. Szczególnie złowrogą rolę odegrali ówcześni członkowie kierownictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a zwłaszcza X Departamentu, oraz kierownictwo wojskowych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Fragment ustępu 7: „Krajowa Konferencja Delegatów opowiada się za pełnym politycznym i moralnym zadośćuczynieniem ofiarom stalinowskiego bezprawia oraz ich rodzinom, z dbałością o ich dobrą pamięć.

Potępiamy działania, które prowadziły do bezprawnego uwięzienia wielu osób, ich torturowania i skazywania w procesach urągających uznanym wówczas zasadom prawa. Poddajemy pod surowy polityczny i moralny osąd ich sprawców”.

Deklaracja tak bardzo opóźniona, wciąż tak bardzo potrzebna m.in. Uniwersytetowi Wrocławskiemu. Są w niektórych ustępach oceny, twierdzenia i wnioski, które trudno aprobować. Wyraźne określenie winy i odpowiedzialności B. Bieruta nie wyczerpuje tego tragicznego tematu, potwierdza ono jednak w pełni ustalenia zawarte w uzasadnieniu uchwały Senatu z 16. XII 1981 r.

Wielka szkoda, że do takiej deklaracji nie doszło w 1956 r. Mimo woli powracają znów słowa o utraconym złotym rogu.

11 V. W dzienniku telewizyjnym minister J. Fisiak oświadczył, że dnia 11 V 1989 r. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o nadaniu Uczelni nazwy „Uniwersytet Wrocławski”.

12 V. *Uniwersytet Wrocławski wraca do starej nazwy*⁷² — z informacją, że Rada Ministrów przyjęła również projekt ustawy o zmianie nazwy Uczelni na „Uniwersytet Wrocławski”.

29 V. Telefon od przyjaciół: w dzienniku telewizyjnym powiedziano, że Sejm uchwalił ustawę przywracającą pierwszą nazwę naszego Uniwersytetu.

6 VI. Ustawa z 29 V 1989 r. o nadaniu Uniwersytetowi Wrocławskiemu

⁷² „SP” 1989, nr 111, także „GR” 1989, nr 111.

im. Bolesława Bieruta nazwy „Uniwersytet Wrocławski”, ogłoszona 6 VI 1989 r., wchodzi w życie z dniem ogłoszenia⁷³.

Przy tym końcu długiej drogi krótka refleksja. Po I wojnie światowej na ustach wielu były słowa — na zachodzie bez zmian. Obecnie wciąż się mówi o wielu zmianach na wschodzie, o ciągłej destalinizacji. Otóż sprzyjała ona wielce powrotowi naszego Uniwersytetu do jego starej nazwy. Pamiętajmy wszelako, że nie byłoby tego powrotu, że stalinowski patron trzymałby się dalej wspierany przez jego ludzi, gdyby nie było wieloletnich, wytrwałych wysiłków, które podejmowali działający przyjaciele Uniwersytetu i jego organa — z wydatną pomocą prasy. W staraniach o debierutyzację ani huta w Częstochowie, ani przedsiębiorstwo w Lubinie, ani MRN w Lublinie, właściwe

⁷³ Dz.U., Nr 34, poz. 184 z 6 VI 1989, dalej zwana ustawą z 29 V 1989 r. Oto Sprawozdanie Komisji Edukacji Narodowej i Młodzieży oraz Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o nadaniu Uniwersytetowi Wrocławskiemu im. Bolesława Bieruta nazwy „Uniwersytet Wrocławski”. Poseł sprawozdawca — Anna Staruch (PZPR, okr. wyb. nr 57 w Rzeszowie) rzetelnie przedstawiła Sejmowi, co następuje: „Uniwersytet Wrocławski stał się polską uczelnią w 1945 r., odbudowany wysiłkiem wszystkich Polaków, którzy znaleźli we Wrocławiu swoje miejsce po zawierusze wojennej, po migracjach i zakończonej wojnie. Ale i w latach poprzednich, funkcjonując od 1702 r. jako Jezuicka Akademia, odegrał wybitną rolę w życiu kulturalnym i naukowym. Dotychczasową nazwę »im. Bolesława Bieruta« nosi Uniwersytet od 1950 r., lecz zmiany dokonujące się w życiu społecznym i politycznym naszego kraju spowodowały szeroką dyskusję nad celowością utrzymania tej nazwy. Senat Uniwersytetu Wrocławskiego na posiedzeniu 29 VI 1988 r. ponowił swoją uchwałę podjętą poprzednio w 1981 r. w sprawie przywrócenia dawnej nazwy »Uniwersytet Wrocławski«. Wniosek ten pozytywnie zaopiniowała Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Ujawnione społeczeństwu fakty dotyczące działalności patrona uczelni, które wywołały sprzeciw społeczności akademickiej, znalazły także wyraz w uchwale Krajowej Konferencji Delegatów PZPR, która to uchwała pod tytułem »Usuwanie pozostałości i konsekwencji stalinizmu« zawiera również następujący akapit: »Aktualny stan wiedzy historycznej upoważnia do tego, aby stwierdzić, że Bolesław Bierut ponosi szczególną winę za stalinizację w Polsce, w tym za łamanie praworządności«. Komisje sejmowe, uwzględniając powyższe argumenty, postanowiły zwrócić się więc do wysokiej Izby o zmianę nazwy uczelni. Również jako popularyzator historii, dążący zawsze do uczciwego ujawniania prawdy historycznej, nie bez gorzkich przecież refleksji, uważam ten wniosek za potrzebny i słuszny.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wnoszę o przyjęcie sprawozdania Komisji Edukacji Narodowej i Młodzieży oraz Prac Ustawodawczych i uchwalenie ustawy o nadaniu Uniwersytetowi Wrocławskiemu im. Bolesława Bieruta nazwy »Uniwersytet Wrocławski« zgodnie z drukami nr 546 i 562”.

Nikt z posłów nie pragnął zabrać głosu w tej sprawie.

W wyniku głosowania (pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu M. Wieczorka) „Sejm uchwalił ustawę o nadaniu Uniwersytetowi Wrocławskiemu im. Bolesława Bieruta nazwy »Uniwersytet Wrocławski« przy 8 głosach przeciw i 22 wstrzymujących się”. Nasuwają się dwie uwagi: 1. Mielśmy „patrona” w nazwie od 1952, a nie od 1950 r. 2. Nie zabrali głosu, jeśli byli obecni, także posłowie z naszej Uczelni. Zob. *Diariusz Sejmowy. Sprawozdanie z 50 posiedzenia plenarnego Sejmu PRL w dniach 29 i 30 maja 1989 r. IX kadencja, „Rzeczpospolita”, 1989 nr 9, s. 17 i 40.*

organa w innych miastach — nikt nie miał drogi do celu tak długiej, jak nasza Uczelnia. Jej blokowana nieraz droga wiodła przez kilka stacji aż do Sejmu, podczas gdy inne podmioty mogły lub mogą się uwolnić od patrona przez podjęcie oznaczonych decyzji na niższym szczeblu, niekiedy decyzji własnych. Również przygotowanie tych ostatnich może być trudne. Do dziś dnia działają wśród nas ludzie, którzy, jak to określił J. Selwa, Bierutowi zawdzięczają wszystko.

27 VI. S. Kaleta, przewodniczący Senackiej Komisji Statutowej, na jej posiedzeniu przedstawił m.in. wniosek o zmianę przepisu § 1 Statutu, mianowicie wprowadzenie pierwszej nazwy Uczelni zgodnie z ustawą z 29 V 1989 r. Wniosek ten, poparty przez komisję, przedstawił Senatowi na posiedzeniu w dniu 28 VI 1989 r. Nastąpiła jednomyślna uchwała, później zatwierdzenie ministerialne zmienionego przepisu § 1 Statutu Uniwersytetu Wrocławskiego.

31 VII. Na ekranie telewizji sunie platforma unosząca położony pomnik B. Bieruta, jak gdyby otwarta trumna. Dnia 5 VII 1989 r. MRN w Lublinie uchwaliła wniosek o usunięcie tego pomnika (jak również przemianowanie ul. Bieruta na ul. Lwowską i pozostawienie placu bez nazwy)⁷⁴.

IX. Tablicę sprzeczną z prawdą, ubliżającą godności Uczelni (na półpiętrze koło Auli) zakryto brązowym kawałkiem sklejk. Dlaczego nie usunięto tej tablicy?

Na I piętrze gmachu głównego w gablocie są fotografie rektorów, a obok nich B. Bierut „patronuje” dalej, i to — jak sugeruje informacja — od 1945 roku (oglądają to S. Kaleta, J. Kosik, W. Narkiewicz). Pod dużymi zielonymi literami nazwy Uniwersytetu narzuconej w 1952 r.: niedokładne określenie dekretu z 1945 r., niedokładne nazwy wydziałów, nieaktualne, niepełne informacje. Po kilku dniach podano prawdziwą nazwę Uczelni, lecz nie poprawiono i nie uzupełniono danych.

O ustawie z 29 V 1989 r., o jej ogłoszeniu, wejściu w życie z dniem ogłoszenia (6 VI 1989 r.) — nie ma słowa w gablocie owej.

O co właściwie chodzi? Czy o niedbalstwo, czy czasem nie o to, że „wbrew oficjalnej pieriestrojce... i antystalinizmowi ciągle władają w Polsce zawołowane, a możliwe »Stalinięta«, w interesie których trwa cały ów mechanizm obłudy, kłamstwa...”⁷⁵.

⁷⁴ W tej materii J. Walewski, *op. cit.*; N. Wojciechowski, *op. cit.*; Panel w redakcji „Relacji”, *Bierut: Mąż stanu, agent czy wykonawca?* (Uczestnicy: R. Bender, T. Radzik, E. Horoch, J. Wrona, N. Wojciechowski, H. Mioduchowski; przedstawiciele Redakcji. W. Piasecki i L. Wiśniewski), „Relacje” 1989, nr 12.

⁷⁵ Tak A. Bień, *Proces Szesnastu*, „Chłopska Droga” 1989, nr 13. Liczba publikacji dotyczących stalinizmu wciąż rośnie. Należą do nich: M. Dorywała, *Na co zasługuje tow. Bierut?*, „SP” 1990, nr 199; A. Jahn, *Z Kleparowa w świat szeroki*, Ossolineum 1991; J. Kosik, *Nabycie, utrata i przywrócenie nazwy Uniwersytet Wrocławski* (skrót) [w:] „Gazeta Inauguracyjna”, jednodniówka, Wrocław 1990; H. Piecuch, *Czas bezprawia*, Warszawa 1990; M. Sznajder, *Uniwersytet znowu Wrocławski* [w:] „Kalendarz Wrocławski” 1990, s. 179-181.

1 I 1990 r. W wiadomościach wieczornych telewizji podano, że według publikacji w języku angielskim (autora, który opuścił ZSRR) B. Bierut – jako funkcjonariusz (oficer) NKWD Bolesław Rutkowski – brał udział w przesłuchiowaniach więźniów.

10 I. S. Kaleta i J. Kosik rozmawiają z rektorem M. Klimowiczem o tablicy bierutowskiej z 1952 r. na półpiętrze koło Auli. Przypomniano wniosek obywatelski z 12 I 1989 r. o zastąpienie tej tablicy nową z danymi z historii Uczelni. Przypomniano także treść notatki prasowej pt. *Kłopotliwa tablica* („GR” 1989, nr 149 z 28 VI 1989 r.). Rektor uznał słuszność wniosku i propozycji przeniesienia tablicy z 1952 r. do Archiwum Uniwersytetu oraz przygotowania kroniki, wreszcie przeniesienia zabytkowego obramowania do wnęki korytarza, z której je wyjęto w 1952 r.

16 I. Na półpiętrze koło Auli pod ścianą, na której była tablica bierutowska, stoi małe rusztowanie. Na ścianie tej widać świeżą warstwę tynku. Przy prawej wnęcie (obramowanej) leżą części zabytkowe obramowania wyjęte (1952) z wnęki lewej korytarza, by ozdobić tablicę ową – właśnie przeniesioną do Archiwum Uniwersytetu. Oglądają ją tam jego kierownik oraz S. Kaleta i J. Kosik. Dnia 17 I Dyrektor administracyjny oświadczył, że wymienione części zabytkowe będą przejściowo na parterze, w odnawianej Sali Muzycznej, i powrócą do pierwotnego miejsca w czasie robót konserwatorskich na chórze Auli.

30 I. S. Kaleta informuje, że w telewizji 27 I wieczorem, w programie o przeszłości PZPR, J. Snopkiewicz powiedział m.in, że Bierut był oficerem śledczym NKWD. Potwierdził tę wiadomość A. Jagielski.

5 II. Przy ul. Uniwersyteckiej na budynku nr 19/20, na tablicy z napisem: Zrzeszenie Studentów Polskich Agencja Uniwersytecka Biura Podróży i Turystyki „Almatur” – widnieje też nazwa naszej Uczelni z zachowanym do dziś dnia (5 II) dodatkiem nazwiska B. Bieruta. Wybija się okna i wyważa drzwi budynków zajmowanych przez PZPR, a zachowuje się – wbrew stanowisku społeczności akademickiej, Senatu, w końcu Sejmu (w ustawie z 29 V 1989 r.) – nazwisko sekretarza tej Partii, szczególnie winnego i odpowiedzialnego za stalinizację kraju, represje i zbrodnie. Można różnie tłumaczyć takie postawy w młodym pokoleniu. Powiedziano gdzieś zgrabnie, że nie byłoby uniwersytetu bez studentów, jak nie byłoby Hamleta bez księcia Danii. Jest tylko pytanie – jakich studentów? – Poinformowany w dniu 22 II o owej niedobrej tablicy, dr A. Śmieja (znany przewodniczący rad dawniejszego ZSP w Uczelni) obiecał podjęcie starania o potrzebną zmianę.

22 II. Nie ma odpowiedzi na prośbę pisemną z 16 XII 1989 r. o możliwe udostępnienie akt z Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu, dotyczących historii Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1945-1955. Podpisana przez K. Joncę, jej inicjatora, i J. Kosika została ona skierowana do sekretarza KW PZPR B. Kędzi. Nie wiadomo, dlaczego nie udzielił on żadnej

odpowiedzi. Jego sekretarz, Kalisz, obiecał załatwienie sprawy, okazało się jednak, że jego słowa nie były rzetelne. Nie zdołał pomóc, mimo widocznej chęci, J. Bogunia. Zlekceważenie (które się odczuwa) uprzejmej prośby pracowników nauki nie jest dziś czymś niespodziewanym, powstała wszelako przykrość wraz z tęsknotą za dobrymi obyczajami.

XI 1991 r. Wręczono absolwentom (m. in. mgr. Ernestowi Bodurze) dyplomy magisterskie z wyróżnieniem — z niegodnym patronem w nazwie Uczelni — po zniesieniu tego patronatu przez ustawę z 29 V 1989 r., która weszła w życie 6 VI tego roku (Dz.U. Nr 34, poz. 184). Jakże trudno usunąć pozostałości stalinizmu. Długa bywa droga od uchwalenia ustawy (nawet prostej) do jej zastosowania. Wielu długości owej nie widzi lub nie chce widzieć...

VII

14. Przepis art. 1 ustawy z 29 V 1989 r. stanowi: Uniwersytetowi Wrocławskiemu im. Bolesława Bieruta nadaje się nazwę „Uniwersytet Wrocławski”. W art. 2 postanowiono: Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W art. 1 mechanicznie odwrócono sformułowanie zawarte w ustępie pierwszym uchwały RM z 1952 r., mianowicie: Uniwersytetowi Wrocławskiemu nadaje się nazwę „Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta”. Temu, kto tego wątku historycznego nie zna, brzmienie przepisu art. 1 ustawy z 29 V 1989 r. może sugerować, że patronat B. Bieruta nad naszą Uczelnią istniał od 1945 r. Nie byłoby tej pułapki, gdyby w ustawie z 29 V 1989 r. postanowiono: Uniwersytetowi Wrocławskiemu im. Bolesława Bieruta przywraca się nazwę „Uniwersytet Wrocławski”. W uchwale Senatu z 16 XII 1981 r. zawarty jest wniosek właśnie o przywrócenie tej nazwy wraz z uchyleniem stalinowskiej uchwały RM z 1952 r. W „przywróceniu nazwy” przez omawianą ustawę znalazłaby wyraźne uzewnętrznienie gruba warstwa moralna dramatycznej sprawy pierwszej szkoły Wrocławia. Nie widnieje ona w nicowanym przepisie art. 1 owej ustawy. Autorzy jej projektu mogli dążyć m.in. do uniknięcia kłopotów z działaniem wstecznym przywrócenia nazwy (nie tak znów dużych). Wszakże takie właśnie działanie ustawy byłoby niezbędne, aby należycie naprawić krzywdy wyrządzone Uczelni i jej społeczności. Chodzi tu zwłaszcza o debierytyzację wydanych dyplomów naukowych⁷⁶. Wymagałaby ona odpowiednich przepisów wykonawczych, ale i rachunku kosztów.

⁷⁶ Poruszył i tę sprawę M. Urbanek, *op. cit.* Odnotował on, że na ręce rektorów napływały listy z uwagami, że B. Bierut, uwłaczający uczelni patron, „zatwierdzał [...] w okresie szalejącego w PRL stalinizmu wyroki śmierci na uczestników ruchu oporu wobec hitlerowskiego okupanta — oficerów AK [...] a więc dyplomy naszych dzieci-absolwentów uczelni pokalane są nazwiskiem takiego patrona”.

Mimo jej wady, nie można by nie doceniać głębokiej wartości ustawy z 29 V 1989 r., jej miejsca w nauce i kulturze nie tylko polskiej. Z jej uchwaleniem wybiła w końcu — po trzydziestu siedmiu latach — godzina prawdy. Nastąpiło z dniem 6 VI 1989 r. zniesienie patronatu niegodnego, usunięcie tego skamieniałego stalinizmu i powrót w administracji szkolnictwa wyższego do starej nazwy „Uniwersytet Wrocławski”. Jest to dobra nazwa, z nią bowiem, tylko z nią — mimo długiego pozbawienia jej — zrosła się społeczność akademicka. Może ustawa z 29 V 1989 r. jest aktem szczególnym także w historii uniwersytetów i towarzystw naukowych w świecie. Może także w procesach wielu zmian w ZSRR nie znalazłoby się aktu o podobnym charakterze.

Na końcu drogi z isierką nadziei do starej nazwy Uczelni powraca słowo pisarza: aby mieć nadzieję, trzeba mieć długowiekową pamięć. Kończąca tę długą drogę krótka ustawa jest, gdy się myśli o horyzontach sprawiedliwości, przykładem sprawdzenia się reguły prawnika rzymskiego: *Quod ab initio vitiosum est, non potest tractu temporis convalescere*.

Jest w tym bogatym zdaniu, wraz z pobieżnie tu opowiedzianą historią, dobre wskazanie dla pokoleń studentów „Uniwersytetu Wrocławskiego”.